

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



DANIELE — PODSUMOWANIE SEZONU 2021/22	4
JARZĄBEK W WICHROWSKICH LASACH	7-8
BADANIA LEKARSKIE W ŚWIETLE POZWOLENIA NA BRÓŃ	9
OGÓLNOPOLSKI HUBERTUS NA MALBORSKIM ZAMKU	12-13
DARZ BÓR! — HASŁO MYŚLIWYCH I LEŚNIKÓW	24-25



Rys. Eugeniusz Ochnio

Wszystkim myśliwym, naszym dianom, przyjaciółom, sympatykom oraz rodzinom z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności, miłości i spokoju. Niech podczas najznamienitszego, polskiego rodzinnego święta, spędzony czas upływa nam w miłej atmosferze, pełnej ciepła i radości z okazji wesołej nowiny z Betlejem gdzie narodził się Chrystus.

Natomiast nadchodzący Nowy Rok niech przyniesie oczekiwane pozytywne przemiany w naszych sprawach łowieckich, niech obfituje w momenty podejmowania mądrych decyzji na szczeblu państwowym i związkowym, a także niech zaowocuje, opartym na wiedzy a nie na emocjach, większym zrozumieniem społeczeństwa wobec naszych działań.

**Zarządy Okręgowe Polskiego Związku Łowieckiego
w Białymstoku, Elblągu, Łomży, Olsztynie, Suwałkach
oraz Redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”**

Ponawiamy apel o zbieranie łusek i metali kolorowych na pomnik Jelenia Mazurskiego



W 68 numerze „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” z czerwca 2016 r. został ogłoszony apel do myśliwych z prośbą o zbiórkę łusek i metali kolorowych na budowę pomnika Jelenia Mazurskiego, naszego króla puszczy. Liczyliśmy na zrozumienie idei oraz ofiarność naszej braci łowieckiej. Tymczasem, zbieramy już 5 lat, a rezultaty są minimalne i nie możemy rozpocząć przygotowań do procesu budowy ponieważ materiał do odlewu pomnika stanowi największy koszt całego przedsięwzięcia. Potrzebne są jeszcze setki kilogramów, a czasu jest coraz mniej. Idealnym okresem poświęcenia pomnika byłaby 100 rocznica powstania Polskiego Związku Łowieckiego, która przypada na 2023 rok. Czy stać naszych myśliwych na taki wysiłek i hojność? Tyle przecież łusek i innych drobnych elementów metali kolorowych marnuje się, jest wyrzucane, a przecież można je zagospodarować. Teoretycznie rozważając, w naszym okręgu jest 4 900 zarejestrowanych myśliwych. Gdyby każdy z nas dostarczył tylko jeden kilogram kolorowego metalu mielibyśmy prawie 5 ton potrzebnego kruszcu i pokrylibyśmy z jego sprzedaży wiele innych kosztów związanych z budową pomnika.

W imieniu władz okręgowych i redakcji apelujemy o ofiarność, solidarność w realizacji szczytnego przedsięwzięcia. Pokażmy społeczeństwu, że myślistwo to nie tylko strzelanie, lecz niesie za sobą wiele innych wartości materialnych, kulturowych i społecznych. Niech odsłonięcie pomnika będzie naszym darem na nasze 100-lecie, a Jeleń Mazurski będzie ozdobą naszej okręgowej siedziby.

Łuski należy przysyłać na adres: ZO PZŁ ul. Leśna 8, kod Olsztyn. Darczyńcy zostaną uhonorowani certyfikatem poświadczającym dostarczenie metalu a ci, którzy dostarczą go najwięcej otrzymają specjalną nagrodę.

Redakcja

MYŚLIWIEC
WARMIŃSKO  MAZURSKI

Kwartalnik
Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Redakcja:
Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji
Zygmunt Zalewski - redaktor

Rada Programowa:
Czesław Hołdyński, Grzegorz Kruk,
Zenon Piotrowicz, Tadeusz Ratyński,
Zygmunt Zalewski.

Materiały przygotowano we współpracy
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:
Norbert Bejnarowicz – Węgorzewo
Andrzej Czaplinski – Dzierżgoń
Alicja Milewska – Białystok
Izabela Motylińska – Łomża
Artur Sowiński – Elbląg

Przygotowanie i druk:
AFW Mazury
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Zdjęcie na okładce:
Kozioł w scenarii zimowej
Foto: A. Konieczka

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6200 egz.



Mariusz
Jakubowski

Daniele – podsumowanie sezonu 2021/22



Kol. Arkadiusz Kocoń i jego łopatacz - pozycja 1 w tab. nr 2

Grudniowy numer „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” stanowi ostatnią okazję do zakończenia podsumowań oceny trofeów, pozyskanych w sezonie 2021/2. Tymczasem, jedynym, dotychczas nie omówionym gatunkiem, pozostały daniele.

Od kilku lat pozyskanie byków danieli w olsztyńskim okręgu PZŁ pozostaje na zbliżonym, stabilnym poziomie. Zestawienie danych dotyczących prawidłowości odstrzału w poszczególnych klasach wieku przedstawia tabela nr 1.

Tab. nr 1. Prawidłowość odstrzału danieli odstrzeżonych w sezonie 2021/22 w olsztyńskim okręgu PZŁ.

Klasa wieku	Odstrzał (szt.)		Odstrzał razem	% odstrzału w klasie wieku
	prawidłowy "O"	nieprawidłowy "X"		
I (2-3 r. ż.)	11	2	13	10 %
II (4-7 r. ż.)	80	0	80	64%
III (8 r. ż. i starsze)	32	0	32	26 %
Razem	123 (98,4 %)	2 (1,6 %)	125	100 %

Łopatacz kol. Adama Pontusa - pozycja 2 w tab. nr 2



Analizując tabelę nr 1 można przekonać się, iż nieprawidłowy odstrzał, wynoszący poniżej 2 % ogólnej liczby oraz pozyskanie byków łownych w wysokości 32 osobników, stanowiące 26 % puli odstrzału, wskazuje parametry, które potwierdzają prawidłową gospodarkę łowiecką prowadzoną przez koła łowieckie w naszym okręgu.

Wskazane ustalenia potwierdza również analiza tabeli nr 2, zawierającej dane medalowych łopat pozyskanych w sezonie 2021/22.

Tab. nr 2. Zestawienie wyników wyceny medalowej łopat danieli pozyskanych w okręgu olsztyńskim w sezonie 2022/22

Lp.	Nazwisko i imię myśliwego	Koło łowieckie	Masa łopat brutto (kg)	Pkt. CIC/medal
1.	Arkadiusz Kocoń	„Leśnik” Stare Jabłonki	3,21	184,22 / złoty
2.	Adam Pontus	„Żubr” Olsztyn	3,48	181,84 / złoty
3.	Jerzy Neugebauer	„Dzięciół” Miłomłyn	2,86	171,66 / srebrny
4.	Frederik Andersson	„Łabędź” Małdyty	3,23	171,22 / srebrny
5.	Mariusz Zega	„Łabędź” Małdyty	3,00	167,86 / brązowy
6.	Michał Stępiak	„Dzik” Bartoszyce	2,85	166,79 / brązowy
7.	Jeanette Dähn	OHZ Nadl. Młynary	2,89	165,37 / brązowy
8.	Jakub Milewicz	„Daniel” Kętrzyn	2,75	163,55 / brązowy
9.	Tomasz Fiedorowicz	„Słonka” Morağ	2,75	163,29 / brązowy
10.	Jimmy Sorensen	„Daniel” Bartoszyce	2,70	162,95 / brązowy
11.	Piotr Walczak	„Łabędź” Małdyty	2,64	161,53 / brązowy
12.	Conny Pettersson	„Łabędź” Małdyty	3,36	160,15 / brązowy
13.	Conny Pettersson	„Łabędź” Małdyty	3,11	158,31 / bez medalu
14.	Stanisław Grzęda	„Rys” Morağ	2,70	155,39 / bez medalu

Wynik wyceny medalowej mógłby być jeszcze lepszy, ale poza umieszczonymi w tabeli nr 2 łopataczami, pozostało jeszcze 30 trofeów spełniających kryterium minimalnej masy trofeum kwalifikującej je do wstępnej wyceny medalowej. Część spośród nich to trofea myśliwych zagranicznych, inne zaś pozyskali członkowie kół i krajowi myśliwi komercyjni. Tak czy inaczej Komisja Oceny Prawidłowości Odstrzału i Wyceny Medalowej Trofeów będzie musiała zwrócić większą uwagę na potencjalnie medalowe trofea i dołożyć wszelkich starań aby żadne z nich nie opuściło naszego okręgu bez wstępnej wyceny medalowej.

Należy również zauważyć, iż umieszczone na pozycji 1 i 2 w tabeli nr 2 trofea zajmują 4 i 6 miejsce w generalnym rankingu łopataczy zdobytych w okręgu olsztyńskim PZŁ. Ubiegłoroczne, pozyskane przez kolegę Tomasza Fiedorowicza, złotomedalowe łopaty zajmują 5 lokatę. Jeżeli tendencja utrzyma się, być może w najbliższym czasie możemy spodziewać się zmian wśród czołówki najlepszych łopat zdobytych w olsztyńskim okręgu PZŁ. Czy tak się stanie, czas pokaże, ale wszechwiedzące wróble ćwierkają o potencjalnym nowym rekordzie i to w kole, w którym dotychczas nie było medalowych łopataczy.



Mariusz
Jakubowski

Warto się przekonać!

Trwa sezon łowiecki 2022/23. Pierwszy, w którym obowiązują kryteria selekcji dopuszczające odstrzał 12-aków regularnych obustronnie koronnych już od 6 roku życia, pod warunkiem, że w obu koronach znajdują się nie więcej niż po 3 odnogi.

Muszę przyznać, że wprowadzone uchwałą Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie kryteria wywołały w naszym – i nie tylko naszym – okręgu sporo komentarzy oraz telefonów. Kiedy okazało się, że uchwała Zarządu Okręgowego była w pełni zgodna z obowiązującymi przepisami, głównym tematem dyskusji były same kryteria. Pojawiły się wątpliwości, czy odstrzał dwunastaka regularnego, obustronnie koronnego w 8-9 roku życia o masie wieńca 8 i więcej kilogramów nie będzie przynosił szkody w łowisku. Odpowiem przewrotnie – kryteria dopuszczają taki odstrzał, ale go nie nakazują – więc jeśli ktoś uważa, że taki byk, w tym konkretnym łowisku, powinien mieć swoje miejsce i nie dokona odstrzału, to ja to w pełni uszanuję.

Jeśli jednak ma paść 18-ak o masie ponad 10 kg w 6 roku życia, (pozycja 6 w tabeli nr 1, strona 3, „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” 3/2022) to wolę żeby padł 12-ak.

Jednocześnie, w czasie dyskusji padały pytania, na które postaram się odpowiedzieć w niniejszym artykule.

Niejednokrotnie na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” wspominałem o możliwościach systemu komputerowego, którym posługują się wszystkie zarządy okręgowe PZŁ. Dzięki temu, że w jednolity sposób od ponad dekady pracownicy olsztyńskiego ZO wprowadzają do systemu dane dotyczące odstrzelonych byków jeleni i danieli oraz rogaczy (ponad 5 tys. pozycji w roku 2021/22) możemy korzystać z jego możliwości obliczeniowych oraz różnego typu zestawień. Między innymi możemy uzyskać raport z zestawieniem wszystkich pozyskanych byków w rozbiciu na wiek oraz formę poroża. W jednej z dyskusji padło pytanie o liczbę byków oszczędzonych dzięki nowym kryteriom selekcji (14-aki, 16-aki itd.) – odpowiedź na to pytanie okazała się zaskakująco łatwa.

Z zestawień za sezony 2019/20, 2020/21 i 2021/22 wynotowałem liczby pozyskanych osobników o porożu od 14-aka w górę. Oczywiście, wziąłem pod uwagę tylko byki w przedziale wiekowym 6-10 roku życia czyli w przedziale wiekowym, w którym dokonano zmian w kryteriach selekcji. Uwzględniłem formy regularne i nieregularne, oczywiście poza formami jednostronnie koronnymi, gdyż takie były i są uznawane za selekcyjne zarówno w dotychczasowych jak i obecnie obowiązujących kryteriach.

Udało mi się więc uzyskać precyzyjne dane dotyczące liczby odstrzeliwanych przez ostatnie 3 sezony byków o formach poroża, które od bieżącego sezonu podlegają „ochronie”.

Efekty mojej pracy zawiera tabela nr 1.



Fot. Andrzej Stachurski

Tab. nr 1 Zestawienie jeleni byków pozyskanych w sezonach 2019/22, w 6-10 roku życia o formie wieńca 14-aka lub powyżej tej formy.

Sezon	14-aki	16-aki	18-aki	20-aki	22-aki	24-aki	26-aki	Razem
2019/20	93	31	12	2	5	0	1	144
2020/21	122	51	28	10	3	0	0	214
2021/22	105	38	16	8	2	0	0	169

Zakładając pełne poszanowanie nowych kryteriów, co roku oszczędzimy średnio ponad 170 byków. Oczywiście, należy liczyć się z nieprawidłowymi odstrzałami, których ogólna liczba w ostatnich sezonach, ocenionych jako nieprawidłowe, kształtowała się na poziomie 50-70 osobników, więc nawet jeśli wszystkie odstrzały nieprawidłowe wykonano by wśród byków w 6-10 roku życia, wciąż w naszych łowiskach pozostaje w sezonie około 100 byków. W ostatnich 3 sezonach, w olsztyńskim okręgu PZŁ odstrzeliwano 170-185 byków łownych. Jeżeli za 3-4 lata do tej liczby dodamy choćby połowę z zaoszczędzonej setki to i tak osiągniemy największą liczbę łownych byków od kilkunastu lat. Warto się o tym przekonać.



26 powodów do zastanowienia



Od 20 sierpnia 2021 r., na podstawie decyzji Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie, zespoły oceniające prawidłowość odstrzału byków jelenia szlachetnego w olsztyńskim okręgu PZŁ stosują jednolite stanowisko i sposób oceny odstrzału, w wyniku którego pozyskano wieniec posiadający odnogi umiejscowione pomiędzy opierakiem a koroną (odnogi „podkoronne”, „wilcze”). Forma poroża opisywana jest jako „myłkus”, a odstrzał oceniany jako prawidłowy. Ze względów formalnych, decyzja była słuszna gdyż trudno zaakceptować sytuację, w której taka sama cecha poroża raz byłaby traktowana jako wada, a w innym przypadku byłaby akceptowana jako element prawidłowo wykształconego wieńca. W sezonie 2022/23, byki z odnogami podkoronnymi będą nadal uznawane za myłkusy.

Niestety – a może na szczęście – opisana wyżej cecha poroża w dalszym ciągu jest tematem do dyskusji, zarówno przy stołach zespołów oceniających jak i przy myśliwskich ogniskach.

Na początku minionego sezonu, w czasie spotkań z członkami Komisji Oceny Prawidłowości Odstrzału i Wyceny Trofeów Łowieckich pełniącymi obowiązki przewodniczących zespołów oceniających, poprosiłem o odnotowywanie w arkuszach ocen wszystkich przypadków, w których uznanie formy wieńca jako myłkus było spowodowane obecnością „podkoronnych” odnóg. Uznaliśmy, że warto się przekonać o skali występowania tej cechy poroża oraz uzyskać dodatkowe dane, które pomogą ostatecznie rozstrzygnąć nasze wątpliwości.

Po zakończonym sezonie przeanalizowałem arkusze ocen, a efekt mojej pracy przedstawia tabela nr 1.

Już wstępna analiza tabeli prowadzi do kilku bardzo ważnych spostrzeżeń. Zakładając, że odnotowano wszystkie przypadki (a przynajmniej ich znaczącą większość), w odniesieniu do ponad 1,5 tys. wszystkich odstrzelonych, 26 byków z odnogami podkoronnymi stanowi bardzo znikomą liczbę. Zdecydowana większość (prawie 70 %) odstrzelonych byków była w przedziale wiekowym 6-8 rok życia. Minimum 85 % posiadało wieńce medalowe (spośród 4 nie wycenionych wieńców, co najmniej jeden ma duże szanse na uzyskanie min. 170 pkt. CIC). O ile w zestawieniu

Tabela nr 1. Zestawienie danych dotyczących byków z wieńcami posiadającymi odnogi podkoronne pozyskanych w okręgu olsztyńskim PZŁ w sezonie 2021/22

Lp	Masa tuszy (kg)	Wiek (rok życia)	Masa poroża (kg)	Odnogi CIC lewa	Odnogi CIC prawa	Forma wieńca wg	Pkt. wg. CIC
1.	153	5	6,60	9	7	18nok	b.d.
2.	150	5	5,40	7	6	14nok	b.d.
3.	220	5	5,42	8	6	16nok	b.d.
4.	brak danych	5	7,91	8	8	16rok	186,76
5.	168	6	5,93	7	7	14rok	174,25
6.	160	6	8,65	9	8	18nok	187,75
7.	166	6	6,61	6	8	16nok	172,77
8.	146	6	8,95	8	8	16rok	203,61
9.	160	6	8,0	7	7	14rok	184,58
10.	153	6	6,97	7	8	16nok	175,10
11.	175	6	8,11	6	8	16nok	186,61
12.	160	6	7,68	5	7	14nok	185,71
13.	154	6	6,99	7	7	14rok	174,11
14.	175	7	8,56	6	7	14nok	188,32
15.	152	7	7,69	10	7	20rok	201,29
16.	174	7	7,79	7	9	18nok	192,53
17.	135	8	5,85	6	6	12rok	b.d.
18.	147	8	6,54	6	6	12rjk	172,81
19.	137	8	6,59	8	8	16rok	182,23
20.	151	8	6,6	5	7	14nok	175,29
21.	142	8	6,03	6	8	16nok	174,07
22.	219	8	7,97	8	7	16nok	192,35
23.	183	8	8,95	9	9	18rok	217,93
24.	140	9	6,50	6	6	12rok	171,19
25.	142	9	6,7	8	8	16rok	179,55
26.	120	11	9,20	9	6	18nok	198,84

brak byków młodszych niż w 5-tym roku życia nie jest niczym niezwykłym – ostatecznie trudno spodziewać się odnóg podkoronnych u byków noszących wieńce 6-aków, 8-aków czy 10-aków – o tyle brak wieńców z odnogami podkoronnymi u byków w 10-11 roku życia jest już zastanawiający. A może występowanie takich odnóg jest cechą okresową, występującą w czasie intensywnego wzrostu poroża? W moim odczuciu, tabela zawiera dane byków w pełni rozwoju poroża, o masie wieńca powyżej przeciętnej w regionie, posiadających cechę poroża, do której nie mamy pewności czy nie jest zjawiskiem okresowym. Dodatkowo, dotyczy to tylko 1 % byków, więc nie może mieć znaczącego, negatywnego wpływu na całą populację.

Sądzę, że wskazane argumenty są wystarczające aby ponownie zastanowić się nad celowością odstrzału takich byków. Bieżący sezon dostarczy nam nowych danych, które znów warto będzie przeanalizować. Jednocześnie zwracam się do Kolegów, którzy dysponują obserwacjami, notatkami lub zdjęciami byków, które w wieńcach posiadają lub posiadały odnogi podkoronne. Może uda się zdobyć informacje czy wykształcanie takich odnóg występuje każdym roku u konkretnego osobnika, czy też są to przypadki odosobnione, mające miejsce tylko w jednym roku życia. Każda taka informacja, w połączeniu z danymi z dwóch kolejnych sezonów łowieckich, będzie bardzo cenna i pomoże przed sezonem 2023/24 ponownie przeanalizować omawiane zjawisko.

Jarząbek w wichrowskich lasach



Moje zainteresowania jarząbkami (*T. bonasia bonasia*), zaczęły się jeszcze podczas wyjazdów na praktyki studenckie do LZD w Krynicy Górskiej, gdzie w paśmie Jaworzyny Krynickiej oraz Górach Leluchowskich jarząbki były gatunkiem liczным. Miałem szczęście, że na swojej drodze spotkałem – nieżyjącego już niestety – dr. Zbigniewa Bonczara, który był niekwestionowanym autorytetem w temacie jarząbków. Będąc nauczycielem akademickim, a jednocześnie myśliwym, jak mało kto potrafił przekuć teorię w praktykę. Pasja, z jaką potrafił opowiadać o jarząbkach, jego ogromna wiedza oraz doświadczenie w polowaniu z wabikiem trafiły na podatny grunt. Właśnie jego doświadczenia skłoniły mnie aby o tych tajemniczych ptakach w lasach Nadleśnictwa Wichrowo dowiedzieć czegoś więcej niż tylko, że „są”. Muszę w tym miejscu również wspomnieć postać nieżyjącego już nadleśniczego Eugeniusza Sawczuka, który zdradził mi wiele ciekawych historii swojego bogatego życia łowieckiego w lasach wichrowskich. Z jego opowiadań wynikało, że był on jednym z niewielu, jeżeli nie jedynym myśliwym, który „świadomie” polował na jarząbki.

Dla pokolenia myśliwych wychowanych na literaturze Ejsmonda, Korsaka czy Świętorzeckiego bardzo bliskie sercu są na pewno głuszca, cietrzewie oraz jarząbki, których piękne opisy możemy znaleźć w twórczości wymienionych autorów. Echa opisywanych przez nich polowań dawno przeminęły i obecnie w Polsce użytkować łowiecko możemy tylko jarząbki, które są niewątpliwie jednym z najbardziej owianych tajemnicą gatunków naszej awifauny.

Charakterystyka toków jarząbka zdecydowanie różni się od zachowań godowych głuszca czy cietrzewia. Związane jest to z tym, iż jest on typowym monogamistą, który aktywnie broni swoich terytoriów. Jego toki nie są tak spektakularne jak toki głuszca czy cietrzewia, a bardzo słabo zaznaczony dymorfizm płciowy również odróżnia go od innych kuraków leśnych.

Całkiem sporo informacji możemy znaleźć na temat jarząbków z terenów południowej, oraz północno-wschodniej Polski, gdyż tam populacje tych ptaków są najbardziej liczne. Próżno jednak szukać bogatej literatury na temat jarząbków w lasach Warmii.

W opracowaniu E. Nowaka z roku 1987, zatytułowanym „Z dziejów ornitologii w Polsce północno-wschodniej” możemy znaleźć informację, iż istnieją językoznawcze dowody świadczące o znajomości tego gatunku w okresie funkcjonowania na Warmii plemion pruskich, w których języku jarząbek nosił nazwę „bruneto”.

Bardzo skąpe informacje na temat występowania jarząbków na terenie Nadleśnictwa Wichrowo możemy znaleźć w opisach polowań, organizowanych przez biskupów warmińskich w lasach rozciągających się w sąsiedztwie ich letniej rezydencji w Smolajnach. Ciekawych informacji na temat jarząbków możemy dowiedzieć się również z przekazów ornitologa Friedricha Tischlera, który bardzo skrupulatnie opisał awifaunę Prus Wschodnich w swoim dziele z 1914 roku, zatytułowanym „Ptaki prowincji Prusy Wschodnie”. Obszarem badań Tischlera był między innymi teren obecnego Nadleśnictwa Wichrowo, z racji tego, iż zawodowo związany był z Lidzbarkiem Warmińskim.

W opublikowanej w 1963 r. pracy L. Tomiałojcia, zatytułowanej „Ptaki okolic Dobrego Miasta w powiecie lidzbarskim” możemy znaleźć zapis, że w lasach Nadleśnictwa Wichrowo gnieździło się co najmniej kilka par jarząbków. Pierwszego lipca 1957 roku autor widział samiec z grupką słabo fruwających młodych.

I tyle z kart literatury, które wydają się dość skąpe.

Według publikacji R. Kamieniarza „Zwierzęta łowne na przełomie XX i XXI wieku” roczne pozyskanie jarząbków w Polsce w sezonach od 1991/92 do 2007/8 nie przekroczyło 153sztuki. Według danych statystycznych ZO PZŁ w Olsztynie roczne pozyskanie jarząbków w okręgu olsztyńskim w sezonach od 2010/11 do 2017/18 nie przekroczyło 7sztuk. Pozyskanie na wskazanym poziomie stawia jarząbki w gronie najrzadziej pozyskiwanych gatunków łownych w Polsce. Ciekawym z tego wnioskiem jest fakt, iż na Warmii dużo łatwiej jest strzelić medalowego byka niż jarząbka!

O większości spotykanych przez myśliwych jarząbków w lasach wichrowskich zdecydował przypadek. Wynika to głównie z faktu, iż prowadzą one bardzo skryty tryb życia, a dodając do tego maskujący koloryt upierzenia, stanowią nie lada wyzwanie w kniei. Chcąc świadomie sprowokować spotkanie z tymi ptakami, wskazana jest umiejętność ich wabienia, zwłaszcza, że w czasie toków właściwych wiosną oraz w trakcie toków pozornych jesienią, dosyć dobrze reagują na wab. Na wabieniu jarząbków oparta jest również metodyka związana z ich inwentaryzacją.

Opracowana przez dr. Z. Bonczara metoda transektowa polega na zlokalizowaniu transektów na całości obszaru leśnego. Trasy powinny być ustalone w taki sposób aby możliwie dobrze odpowiadały procentowym udziałom poszczególnych typów siedlisk leśnych. Transekty należy zakładać po drogach leśnych, liniach oddziałowych itp. Obserwator porusza się pieszo i co około 150-200 m zatrzymuje się na 5-10 minut w celu zarejestrowania zachowań terytorialnych jarząbków w odpowiedzi na symulację głosową.

Na potrzeby przeprowadzonej przeze mnie inwentaryzacji, wspomniane założenia musiałem zmodyfikować ponieważ wykonywałem ją sam, a także ze względu na mocno ograniczone ramy czasowe. Obszary, które wybrałem do założenia transektów były wybrane subiektywnie i w moim odczuciu były miejscami najbardziej prawdopodobnymi bytowania ptaków. Inwentaryzację przeprowadziłem wiosną (marzec-kwiecień) oraz jesienią (wrzesień-październik) w trzech kolejnych latach 2017, 2018 i 2019. Łączna długość wyznaczonych transektów wyniosła 60 km. Występowanie jarząbków określałem na podstawie odzewu na głos terytorialny tego gatunku odtwarzany z wabika.

W tym miejscu należy poświęcić kilka słów na temat wabików. Na polskim rynku dostępne są różne. Testowałem je podczas wabienia. Z moich doświadczeń wynika, że wabiki metalowe (np. austriackie), bez możliwości strojenia, sprawdzają się raczej kiepsko ze względu na ostry metaliczny dźwięk, który potrafi odstraszyć ptaki. Moim zdaniem do skutecznego wabienia jarząbków najlepiej nadają się proste plastikowe wabiki z możliwością strojenia. Wabik można również wykonać samemu np. z kości bażanta, ale do tego potrzebne jest pewne doświadczenie.

Na wybranych transektach w lasach wichrowskich w latach 2017-2018-2019 dokonałem w sumie 80 stwierdzeń jarząbków świadczących o zajęciu rewiru. Wiosną 2017, 2018 i 2019 roku stwierdziłem na transektach odpowiednio 16, 17, 17 rewirów jarząbków, natomiast jesienią 2017, 2018 i 2019 roku odpowiednio 8, 10, 12 rewirów. Zagęszczenie badanych ptaków w lasach wichrowskich wyniosło odpowiednio 0,30 ter./km² wiosną, oraz 0,18 ter./km² jesienią. Należy wspomnieć, iż nie cała powierzchnia leśna nadleśnictwa została pokryta transektami. W związku z powyższym, można wnioskować, że liczba zajmowanych terytoriów przez jarząbki w Nadleśnictwie Wichrowo jest relatywnie większa. Dla porównania, zagęszczenie w najliczniejszych populacjach karpaccich w Polsce wynosić może od 5-9 os./km² wiosną (według Z. Bonczara).

W trakcie przeprowadzonych nasłuchów stwierdziłem, że jarząbki znacznie słabiej reagują na wab jesienią niż wiosną. Jest to o tyle ciekawe, że ich liczebność jesienią jest większa o przyrost z danego sezonu, a młode samczyki po rozbiściu stadek rodzinnych próbują zająć nowe rewiry, co stymuluje je do dużej aktywności wokalne.

Jarząbki są ptakami bardzo chimerycznymi i nie do końca chętnymi do „współpracy na naszych warunkach”. Ich aktywność często nie pokrywa się z tym co literatura określa jako czas i warunki optymalne. Zdarzały mi się przypadki dobrej ich aktywności podczas deszczu, gdy następnego dnia podczas optymalnej pogody była zupełna cisza. Zdecydowana większość wabionych jarząbków na transektach reagowała w czasie 2-5 minut od momentu stymulacji. Sposób reakcji na wab też był bardzo różny. Były przypadki bardzo szybkiej i głośnej reakcji na wab kiedy bez zachowania szczególnej ostrożności ptaki pojawiały się w polu widzenia. Były też przypadki kiedy zachowywały się bardzo cicho i nieufnie, próbowały zlokalizować źródło dźwięku.

Uważam również, że często poruszany w literaturze temat dialektów jakimi posługują się jarząbki w zależności od występowania populacji jest mocno przereklamowany. Z moich doświadczeń wynika, że do celów wabienia jarząbków w lasach wichrowskich sprawdzają się zarówno wariant południowy jak i północny. Ma to szczególne znaczenie podczas wabienia młodych osobników, które są jeszcze „nienastrojone”.

Analizując mapę występowania jarząbków w Nadleśnictwie Wichrowo potwierdza się teza, że warunkiem determinującym ich występowanie jest świerk. Świerk jako podstawowy gatunek osłony zapewnia tym ptakom optymalne warunki bytowania. Ma to szczególnie znaczenie podczas lęgów oraz wodzenia piskląt. Pomimo szeregu cech przystosowawczych aby być niewidocznymi w swoim środowisku, jarząbki narażone są na bardzo dużą presję drapieżników naziemnych oraz skrzydlatych. Bardzo duży wpływ na ich populację, w kontekście naziemnych lęgów, wywierają również dziki, których duża liczba jest w stanie skutecznie ograniczać sukcesy lęgowe. Siedliskami najchętniej wybieranymi przez jarząbki są fragmenty o charakterze borealnym oraz grądy z dużym udziałem świerków. W lasach wichrowskich udział świerków w typach siedliskowych wynosi ok. 16% co z perspektywy siedliskowej jest bardzo korzystne dla omawianego gatunku. Oczywiście, oprócz świerka, na którego pączkach jarząbek również żeruje, występowanie tego ptaka determinuje obecność wielu innych gatunków takich jak: brzoza, leszczyna, borówka czernica, czy brusznica, które stanowią podstawę jego diety.

Ciekawym spostrzeżeniem jest również fakt, że podczas jesiennej dyspersji młodych osobników można te ptaki zaobserwować w miejscach, które znacznie odbiegają od ich optimum siedliskowego. Są to najczęściej zalesione grunty porolne, na których najprawdopo-

dobniej młode osobniki próbują zasiedlać nowe rewiry. Oczywiście wiek tych drzewostanów, oraz udział świerków w strukturze gatunkowej we wskazanych miejscach ma również duże znaczenie. Z moich obserwacji wynika, że jarząbki chętnie zasiedlają również tereny wydłuż cieków wodnych oraz w sąsiedztwie torfowisk wysokich. Potwierdza się jednocześnie teza, że jarząbki chętnie zasiedlają lasy o bardzo mocno zróżnicowanej strukturze gatunkowej i pionowej, z dużą ilością podrostów i martwego drewna.

Na podstawie przypadkowych spotkań, w obecnym czasie daje się zauważyć tendencję wzrostową populacji jarząbków. Według mojej subiektywnej oceny dzieje się tak ze względu na ASF i jego wpływ na załamanie się populacji dzików. Oczywiście bardzo duże znaczenie przy fluktuacjach liczebności omawianych ptaków mają również warunki atmosferyczne występujące podczas lęgów i wodzenia piskląt. Analizując wszystkie zmienne, które mają wpływ na występowanie jarząbków, można dojść do wniosku, że jest to gatunek dużo bardziej elastyczny niż głuszce czy cietrzewie, co może dobrze wyróżzyć im na przyszłość. Kluczowym jednak czynnikiem determinującym poprawę warunków bytowania jarząbków jest ich ochrona czynna, która może przybierać przeróżne formy.

Należy wspomnieć, że jarząbki są gatunkiem wymienionym w załączniku do I Dyrektywy Ptasiej, co wskazuje na specjalną potrzebę ochrony ich siedlisk naturalnych. W zakresie działań leśnych podejmowanych jest wiele wysiłków, które korzystnie wpływają stworzenie im korzystniejszych warunków bytowania. Można wymienić między innymi powołanie do życia powierzchni referencyjnych, HCVF, stosowanie w szerokim zakresie rębni złożonych, wprowadzanie II pięter oraz podszytów, elastyczne podejście ZHL do odnowień naturalnych, zwiększanie zasobów drewna martwego w lesie, oraz wprowadzanie składów gatunkowych zgodnych z możliwościami siedliskowymi nie wyłączając gatunków priorytetowych dla jarząbków.

Kolejnym, niezbędnym elementem ochrony czynnej jest utrzymanie jarząbków na liście gatunków łownych, ponieważ nikt inny oprócz zainteresowanych nimi myśliwych nie zdoła podjąć dostatecznych działań wspierających je. Do takich działań należy zaliczyć intensywną redukcję drapieżników w rewirach ich występowania, być może specjalnie premiowaną. Niewątpliwie to samo dotyczy dzików, których populacja w miejscach występowania jarząbków powinna być ograniczana do możliwie niskiego poziomu. Bardzo ważną sprawą jest również propagowanie wiedzy na temat tego gatunku, co może spowodować zainteresowanie większej liczby myśliwych omawianymi ptakami. Chcąc użytkować dany gatunek łowiecko, musimy posiadać kompleksową, rzetelną wiedzę na jego temat. Jest to również ważne w kontekście dialogu z organizacjami antyłowieczkimi, dążącymi do wykreślenia kolejnych gatunków ptaków z listy zwierząt łownych. Tutaj nikt inny tylko PZŁ jako nasza jedyna organizacja łowiecka ma możliwości zajęcia się tym tematem w skali makro.

Moim zdaniem, niestety czarne chmury zbierają się również nad jarząbkami. Powinniśmy w związku z tym zrobić wszystko, aby nie podzieliły one losu wiosennych ciągów słońek. Wprowadzenie bowiem zakazu polowań na wiosennych ciągach, było moim zdaniem działaniem nieuzasadnionym merytorycznie, a jednak nie zdołaliśmy tego obronić. Kto doświadczył raz w życiu polowania z wabikiem na jarząbki ten przyzna, że polowanie tego rodzaju jest solą łowiectwa, której nie powinniśmy dać sobie odebrać.

Tomasz Tokarczyk
Nadleśnictwo Wichrowo

Badania lekarskie w świetle pozwolenia na broń

Od redakcji

Nawiązując do interpretacji Komendy Głównej Policji dot. badań lekarskich myśliwych, podajemy poniżej link do lekarzy i psychologów uprawnionych do wydawania orzeczeń w ww. sprawie.

<https://warminko-mazurska.policja.gov.pl/ol/onas/struktura/wydzial-postepowan-adm/pozwolenia-na-bron-1/lista-lekarzy-i-psychol/125,Lista-lekarzy-i-psychologow.html>



Polski Związek Łowiecki
Zarząd Okręgowy w Olsztynie

Olsztyn, dnia 08.11.2022 r.

L.dz. 1370/2022

insp. Robert Kumor
Biuro Prewencji
Komenda Główna Policji

Ustawa z dnia 22 marca 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo Łowieckie oraz niektórych innych ustaw, zmieniła ustawę z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji w zakresie wykazu osób, które są zobowiązane raz na 5 lat przedstawić Policji orzeczenie lekarskie i psychologiczne. Powyższa zmiana dotyczy pozwoleń na broń wydanych w celach łowieckich – czyli odnosi się do myśliwych.

W związku wieloma niesprawdzonymi informacjami na ten temat oraz dużą ilością pytań kierowanych przez myśliwych do biura Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie, uprzejmie proszę o przedstawienie możliwie szerokiej informacji dotyczącej zmienionego przepisu oraz działań jakie w tym zakresie będą wykonywać właściwe organy Policji.

Państwa odpowiedź zostanie opublikowana w kwartalniku „Myśliwiec Warmińsko Mazurski”, który dotrze do myśliwych Olsztyńskiego Okręgu PZŁ w grudniu br. Wyrażamy nadzieję, że wyczerpujące omówienie zgłoszonej problematyki znacząco ułatwi myśliwym wypełnienie nałożonych obowiązków oraz usprawni pracę właściwych organów Policji.



KOMENDA GŁÓWNA POLICJI
BIURO PREWENCJI

ul. Puławska 148/150; 02-624 Warszawa; tel. 47 72 122 05 fax 47 72 134 97
hprew@policja.gov.pl

ES 6443/5940/2022/BB

Warszawa, dnia 25 listopada 2022 r.

Z poważaniem

LOWCZY OKRĘGOWY
Polski Związek Łowiecki
Romuald Amborski

Pan Romuald Amborski
Łowczy Okręgowy
Przewodniczący Zarządu Okręgowego
Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie

Stanowimy Panie Przewodniczący!

W nawiązaniu do Pana pisma z dnia 8 listopada 2022 r., dotyczącego interpretacji przepisu art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (tj. Dz. U. z 2020 r., poz. 955 ze zm.), w kwestii nałożenia na posiadaczy pozwoleń na broń do celów łowieckich, obowiązku przedkładania raz na 5 lat orzeczenia lekarskiego i psychologicznego, potwierdzających możliwość dysponowania bronią, uprzejmie przedstawiam stanowisko w tej sprawie.

Przepisem art. 4 ustawy z dnia 22 marca 2018 r. o zmianie ustawy Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2018 r., poz. 651), dokonano zmiany w art. 15 ust 4 ustawy o broni i amunicji, polegającej na objęciu posiadaczy pozwoleń na broń wydanych w celu łowieckim, obowiązkiem przedkładania raz na 5 lat orzeczenia lekarskiego i psychologicznego, potwierdzających możliwość dysponowania bronią.

Ustawodawca dokonując przedmiotowej nowelizacji nie określił od kiedy należy liczyć termin dostarczenia wskazanych orzeczeń w przypadku osób już posiadających pozwolenia na broń, czy od daty przedłożenia ostatnich badań, czy od daty wejścia w życie omawianych przepisów. Przyjęto zatem praktykę zastosowaną po wejściu w życie przepisów ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji, nakładających na posiadaczy pozwoleń na broń w celu ochrony osobistej oraz ochrony osób i mienia obowiązek cyklicznego przedkładania ww. orzeczeń. Wymóg ten w odniesieniu do osób posiadających pozwolenia na broń wydane na podstawie ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych, egzekwowano po 5 latach od dnia wejścia w życie tych przepisów. Powyższa interpretacja podlegała wielokrotnej kontroli sądowniczej (m.in. w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 3 września 2008 r. sygn. akt II OSK 977/07) i nie została zakwestionowana.

W związku z powyższym, osoby, które posiadały pozwolenie na broń do celu łowieckiego wydane przed omawianą nowelizacją ustawy o broni i amunicji z 2018 r., będą zobowiązane do przedłożenia stosownych orzeczeń po 5 latach od wejścia w życie przepisu, tj. dnia 1 kwietnia 2023 r.

Istotne jest natomiast, że z literalnego brzmienia art. 15 ust. 4 ww. ustawy wynika, że orzeczenia przedstawiane właściwemu organowi Policji raz na 5 lat, mają być „wystawione nie wcześniej niż 3 miesiące przed upływem tego terminu”. Zatem, skoro termin przedstawienia orzeczeń w stosunku do osób, które uzyskały pozwolenie na broń w celu łowieckim przed ww. zmianą przepisów, upływa z dniem 1 kwietnia 2023 r., uznać należy, że orzeczenia lekarskie i psychologiczne winny być wystawione nie wcześniej niż 3 miesiące przed upływem tego terminu, czyli nie wcześniej niż 1 stycznia 2023 r.

Powyższy przepis jest jednoznaczny i ma charakter obligatoryjny. Ustawodawca nie pozostawił tu dowolności w interpretacji oraz stosowaniu ww. regulacji, tj. nie zawarł postanowienia dopuszczającego przedłożenie określonego orzeczenia wydanego w terminie wcześniejszym, niż wskazany powyżej.

HOWA 1500 HB MA EXCL LITE

Howa M1500 MA HB z łożem ogumowanym Hogue

W 1979 roku Howa wdrożyła produkcję modelu 1500, broni znanej na całym świecie. Sztucer jest oparty na wspaniałym repe- tierze Finnbear firmy Sako.

W styczniu 2020 roku, podczas wystawy Shot Show w Las Vegas, miała miejsce premiera varminta 1500 Mini Action HB EXCL LITE. Tuż potem wybuchła pandemia i pewnie dlatego broń dotarła do naszego kraju z dużym opóźnieniem. Miałem okazję sprawdzić ten sztucer dopiero w początkach 2022 roku.

Jest to varmint niezwykle, choćby w sensie małych gabarytów (w tym niskiej masy) i ciekawej osady. Ograniczone wymiary osiągnięto drogą wprowadzenia nowego systemu Mini Action, dość krótkiej lufy oraz taktycznego łoża ze składaną kolbą.

Rozbierzmy nasz sztucer na czynniki pierwsze.

Broń oferowana jest w kalibrach .223 Rem., 6,5 Grendel, 7,62 x 39 oraz .350 Legend.

Pierwszy i trzeci są powszechnie znane, należy się więc parę zdań o pozostałych.

Nabój 6,5 Grendel (inne oznaczenie 6,5x39) powstał w 2003 roku. Do jego opracowania przyczynili się Arne Brennan, Bill Alexander i Janne Pohjola. Pociski kalibru 6,5 mm mają wysoki współczynnik balistyczny BC, a to sprawia, że dobrze zachowują prędkość i energię na torze. Są też stosunkowo odporne na wiatr boczny.

Nabój ten w założeniu miał wypełnić lukę między 5,56x45 (w cywilu .223 Rem.) a 7,62x51 (.308 Win.) I choć amunicja została zaprojektowana w celach wojskowych szybko znalazła swoje miejsce w łowiectwie. Nowy nabój nadaje się do każdej broni opartej o platformę AR-15. Firma Hornady oferuje 6,5 Grendel z pociskiem SST o masie 7,97 g. Prędkość początkowa wynosi 793 m/s, energia kinetyczna dochodzi do 2484 J. Na odległości 100 metrów kinetyka obniży się do 2140 J. Optymalna odległość przystrzelania wynosi 167 m, zniesienie trajektorii na 200 metrów tylko 5,3 cm.

6,5 Grendel firmy Norma z pociskiem o masie 8 g ma prędkość $V_0 = 820$ m/s i $E_0 = 2663$ J. To dobry, umiarkowany nabój na kozły czy mniejsze dziki. Ceny nabojów są niskie (zwłaszcza w Rosji), bo korzystają praktycznie z przeformatowanej łuski od naboju Kasałnikowa.

W czerwcu 2014 roku Komisja Zasobów Naturalnych stanu Michigan zatwierdziła rozporządzenie, pozwalające na zastosowanie do polowań na jelenie amunicji kalibru 0,35 cala (lub większej) z nabojem w łusce o prostych ścianach, o długości minimalnej 1,16 cala i maksymalnej 1,8 cala. Miało to służyć zapewnieniu bezpieczeństwa. Podczas wyliczeń oraz badań empirycznych stwierdzono, że żaden pocisk o tej średnicy, wystrzelony z naboju o łusce ograniczonej podanymi wymiarami nie polecą wystarczająco daleko, aby stanowić zagrożenie dla mieszkańców. Chociaż prawo dotyczyło tylko Michigan, szybko rozprzestrzeniło się

na kolejne stany, w tym Indianę, Ohio i Pensylwanię. I tak powstał .350 Legend. Nabój został przedstawiony przez firmę Winchester w styczniu 2019 roku. Kaliber pocisku to .357" (ok. 9 mm), długość łuski 43,43 mm. Długość całkowita naboju to 57 mm. Konstrukcja łuski oparta jest w pewnym stopniu o popularny nabój .223 Remington. Ścianki łuski są proste, bez żadnych przewężeń, jak w amunicji rewolwerowej czy pistoletowej. Obniża to koszt produkcji. Do elaboracji nie można jednak użyć tanich łusek od .223 Rem. Nie da się także wykorzystać do .350 Legend magazynków od .223 Rem.

Odrzut .350 Legend jest słabszy o 20 % od .243 Win., przy penetracji silniejszej również o 20 %. Pchnięcie broni kalibru .350 Legend (o umownej masie 3,18 kg) jest słabsze od umiarkowanego .30 - 30 Winchester.

Przy strzelaniu do bloku 20 % żelatyny balistycznej z odległości 200 jardów (183 metry) uzyskano penetrację rzędu 11,7 cala czyli ok. 30 cm. Taki sam pocisk kalibru .243 Win. wbija się w blok na 24 cm, a .223 Rem. na 18,5 cm.

Jak wygląda balistyka? Pociski naboju Deer Season XP 9,7 g osiągają $V_0 = 709$ m/s, $V_{100} = 600$ m/s oraz $V_{200} = 502$ m/s. Energia u wylotu lufy wynosi relatywnie 2435 J, $E_{100} = 1743$ J, zaś $E_{200} = 1222$ J. Jeśli broń pod ten nabój przystrzelamy w punkt na 91 metrów, zniesienie trajektorii na 182 m wynosi 193 mm.

Ciężkie lufy Howy M1500 HB Mini Action wykonane są ze stali węglowej metodą odkuwania na zimno. Żywotność luf kutych jest znacznie większa od tradycyjnie wierconych, nawet o 30 - 50 %. Lufy o średnicy wylotu 21,2 mm mają długość 508 mm. Jest to tzw. profil # 6. Lufy wibrują swobodnie w łożu.

Broń nie jest wyposażona w mechaniczne przyrządy celownicze.

Skoki gwintu w lufach przedstawia poniższa tabela:

Kaliber	Skok w calach
.223 Rem.	1 : 9
6,5 Grendel	1 : 8
7,62 x 39	1 : 9,45
.350 Legend	1 : 16

Krótkie skoki gwintu sprzyjają ciężkim pociskom. Cylindryczna, odkuwana komora zamkowa wykonana jest z grubej, solidnej stali. Montaż optyki ułatwiają cztery otwory, nawiercone na jej górnej powierzchni.

Czterotaktowy zamek ślizgowo-obrotowy ma dwa solidne, symetryczne rygle, a jego czółko obejmuje łuskę na całym wtoku. W takiej konstrukcji ograniczono wibracje trzonu zamkowego, a to wpływa na lepsze skupienie. Jednocześnie trzon zamkowy także jest odkuwany na zimno. Trzy duże gazowe otwory bezpieczeństwa odprowadzają prostopadle gazy powstające podczas przebicia spłonki czy pęknięcia łuski naboju.

Funkcję wskaźnika napięcia iglicy pełni bijnik, wystający (w stanie napiętym) poza obrys tylnej czę-

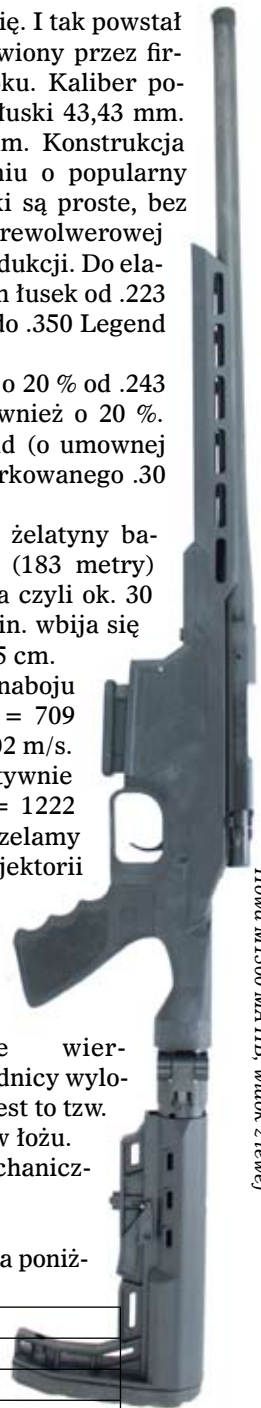


Marek Czerwiński

tekst i foto



Howa, kolba złożona



Howa M1500 MA HB, widok z lewej

ści zamka. Można to stwierdzić wizualnie lub wyczuć kciukiem.

W broni zastosowano najmniejszy i najlżejszy zamek oraz krótką komorę zamkową. Taki system określa się nazwą Mini Action. Krótki skok zamka pozwala na przyspieszenie przeładowania, poprawia sztywność i wyraźnie ogranicza masę broni.

Varmint ma bezpiecznik suwakowy, umieszczony z prawej strony komory zamkowej. Bezpiecznik ma trzy położenia – odbezpieczone, zabezpieczone oraz pośrednie; z zablokowanym spustem i możliwością przeładowania broni. Przednia pozycja bezpiecznika /broń odbezpieczona/ jest sygnalizowana dobrze widoczną czerwoną kropką.

Od 2011 roku, w modelu M1500 stosowany jest nowoczesny mechanizm spustowy typu H.A.C.T. (Howa Actuator Controlled Triggers). Język spustowy jest dwustopniowy, a zakres regulacji oporu jest znacznie szerszy niż w poprzednim wzorze.

Celem zmiany charakterystyk spustu trzeba odzielić łożo od komory zamkowej i lufy.

Sztucer ma magazyn wymienny z tworzywa sztucznego o pojemności 5 naboju. Dostępne są magazynki HC czyli o większej pojemności.

Łoże EXCL LITE to lekka platforma z duralu i tworzywa sztucznego. Część podlufowa jest wentylowana za pomocą sześciu wzdłużnych otworów. Ułatwia to odprowadzania ciepła przy dłuższych seriach strzałów. Osada ma oddzielny, ogumowany chwyt pistoletowy. Kolbę można złożyć w lewą stronę, ułatwia to transport broni.

Łoże jest wykończone w kolorze czarnym ale dostępny jest także ciekawy, jaszczurczy kamuflaż Kratos.

Dostępna jest także osada syntetyczna firmy Hogue, najczęściej w kolorze zielonym (oznaczonym jako OD Green) lub czarnym (Black). Łoże pokryte jest warstwą gumy. Ta ostatnia wyraźnie poprawia przyczepność. Dłoń nie ślizga się po powierzchni osady podczas deszczu czy śniegu. Konserwacja i czyszczenie takiej osady jest proste – wszelkie zabrudzenia usuwamy wilgotną gąbką, nie za mocno bo można uszkodzić warstwę ogumowania.

Długość całkowita varmintu M1500 HB MA EXCL LITE dochodzi do 100,5 cm. Masa broni wynosi zaledwie 3,4 kg.

Spróbujmy ocenić ten varmint. Dziewięć kryteriów, w każdym można uzyskać do pięciu gwiazdek. Ocena łączna jest średnią arytmetyczną. Wyniki przedstawia tabela:

Parametr/Typ broni	Howa M1500 HB MA EXCL LITE
Lufa	+++++
Zamek (kultura pracy ryglowanie, ergonomia etc.)	+++++
Mechanizm spustowy (praca, możliwość regulacji)	++++
Bezpiecznik	++++
Magazynek	++++
Osada – wymiary LOP, jakość materiału itp.	++++
Skupienie	+++++
Wzornictwo plus wykonanie i wykończenie	++++
Stosunek jakości do ceny	+++++
Ocena łączna	4,44



Kolba i chwyt pistoletowy łoża EXCL LITE

Opisywany varmint może być oferowany także w zestawie z lunetą GamePro 3,5 - 10 x 44 australijskiej firmy Nikko Stirling. Model ten moim zdaniem nie jest najlepszym wyborem dla lekkiego varmintu. Jeśli już chcemy nabyć optykę tej firmy warto zwrócić uwagę na nieco droższą i jaśniejszą serię Diamond Long Range, zwłaszcza o parametrach 4 - 16 x 50.

Jakie są najważniejsze zalety tego modelu Howy M1500?

Zaliczyłbym do nich bardzo lekko i szybko pracujący zamek, wytrzymałą i celną lufę, niską masę oraz dobre wykonanie. Lufy Howy są bardzo precyzyjne, mechanizm spustowy działa dość poprawnie ale wymaga regulacji.

Osada EXCL LITE jest odporna mechanicznie i prezentuje się całkiem dobrze, nie jest jednak tradycyjnym łożem myśliwskim. Trzeba to jasno określić. Może więc warto bardziej zainteresować się klasycznymi, ogumowanymi łożami firmy Hogue, z kolbą typu niemieckiego? EXCEL LITE z możliwością szybkiego składania kolby nadaje się bardziej do zastosowań sportowych, taktycznych czy survivalowych. Osada jest jednak bardziej uniwersalna od standardowego łoża firmy Hogue. Czy bardziej ergonomiczna? Kwestia gustu. Jeden z moich znajomych łowców nazwał ją „patykiem”, inny z kolei kupił, poluje regularnie i bardzo ją sobie chwali. O gustach się ponoć nie dyskutuje.

Osobiście w EXCL LITE brakuje mi regulowanej poduszki policzkowej. Bez niej skład nie jest idealny. Warto pamiętać, iż Howa zapewnia gwarancję skupienia dla każdego egzemplarza – 1 MOA/100 m (29,1 mm/100 m), dla serii 3 strzałów z amunicji typu Match. Dla varmintu taka gwarancja to zwykły standard. Wydaje się, że bez problemu można zejść do 0,75 MOA (21,8 mm/100 m) na zwykłych, fabrycznych nabojach.

Egzemplarz kalibru .223 Rem., który miałem przyjemność sprawdzać, dał w serii czterostrzałowej skupienie rzędu 20 mm/100 m. Amunicja – nabój firmy Sellier & Bellot, z pociskiem HPBT 4,5 g. Bardzo podobne skupienie (21 mm/100 m) zapewnił nabój firmy Lapua, z pociskiem OTM 4,5 g.

Optyka – Nikko Stirling Diamond 3 - 12 x 62, siatka nr 4, postawa siedząc, z wykorzystaniem podwójnej podpórki. Ważna jest także dożywotnia gwarancja na broń dla pierwszego właściciela, na wszystkie modele sztucerów.



Standardowa kolba łoża Hogue



Podlufowa część łoża EXCL LITE



Odmiana Howa HB MA EXCL LITE, widok z prawej



Ogólnopolski Hubertus na malborskim

Mistrz Kuba Wolski warzy gulasz myśliwski

Msza hubertowska



**Artur
Sowiński**

W dniach 8 i 9 października 2022 r., na zamku w Malborku odbyły się ogólnopolskie obchody święta myśliwych – Hubertus 2022.

Główne uroczystości zorganizowano na wałach Heinricha von Plauena i we wzniesionym na początku XIV wieku Karwanie, miejscu stacjonowania wozów taborowych i magazynowania sprzętu wojennego. Organizatorem obchodów był Zarząd Okręgowy PZŁ w Elblągu wspierany przez ZO PZŁ w Olsztynie i ZO PZŁ w Gdańsku.

Zgodnie z tradycją, wydarzenie trwało dwa dni. W sobotę 8 października, po krótkiej modlitwie z błogosławieństwem oraz odprawą, podzieleni na trzy grupy, udaliśmy się na polowanie zbiorowe w łowiskach kół: „Łoś” Skurcz, „Odyniec” Kwidzyn i „Daniel” Kwidzyn. Każde zostało zakończone pokotem ze zwierzyną płową, czarną i drapieżnikami. Królem polowania hubertowskiego został kolega Andrzej Silicki, pierwszym wicekrólem kolega Zbigniew Nadstawski, drugim wicekrólem kolega Michał Gawdzik.

Sobotnie wydarzenia na terenie zamku skierowane były przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Nie zabrakło oczywiście atrakcji dla pozostałych gości. Całość rozpoczęły konkursy, występy i animacje przygotowane przez Miejskie Centrum Edukacji i Kultury w Malborku. Mury średniowiecznej warowni wypełnione były muzyką myśliwską. Na scenie wystąpili: Zespół „Trąbale - Junior”, „Trąbale”, „Leśna Brać” i zespół „The Woods”. Muzyczną gwiazdą sobotniego wieczoru był Stachurski.

Równoległe z polowaniami i wydarzeniami na scenie głównej, w Gminie Markusy na terenie obwodu KŁ „Borsuk” Rakowieckie Pole odbywała się ocena pracy wyzłów w warunkach naturalnych (konkurs polny uproszczony). Za jego organizację odpowiedzialna była Komisja Kynologiczna ZO PZŁ w Elblągu z przewodniczącym kolegą Krzysztofem Patalonem na czele.

Wyniki przeprowadzonego konkursu ogłoszono na scenie głównej Hubertusa 2022 gdzie wręczono dyplomy i nagrody. Natomiast po oficjalnym zakończeniu konkursu w terenie nastąpiło uroczyste wręczenie legitymacji nowo powołanym sędziom oceny pracy psów myśliwskich. W imieniu ZKwP legitymacje wręczył

kolega Leszek Siejkowski.

Kynologicznym elementem malborskiego hubertusa był również – przygotowany przez Stowarzyszenie Miłośników Gończego Polskiego – pokaz psów myśliwskich ras polskich. Na scenie zaprezentowano gończe polskie, ogary polskie i polskie spaniele myśliwskie. Zabrakło czwartej rasy – charta polskiego. Jest to rasa psów myśliwskich, z którymi – zgodnie z obowiązującymi przepisami – nie wolno polować, a na ich posiadanie potrzebne jest odpowiednie pozwolenie.

Sobotnie świętowanie zakończyła biesiada myśliwska w Jeziornej Osadzie, podczas której łowczy krajowy Paweł Lisiak ogłosił wyniki polowania zbiorowego, a królowi i wicekrólowi wręczył pamiątkowe medale. Ponadto, wielu myśliwym wręczono okolicznościowe podziękowania, a także odbyła się charytatywna licytacja na rzecz chorego strażaka Arka Jędrzejewskiego.

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się mszą świętą hubertowską, koncelebrowaną przez biskupa elbląskiego ks. Jacka Jezierskiego i biskupa greckokatolickiego ks. Arkadiusza Trochanowskiego.

Wyjątkowy charakter religijnej uroczystości został uświetniony przez bardzo liczny udział pocztów sztandarowych, a ich przemarsz przez zamkowe błonia zrobił ogromne wrażenie na uczestnikach obchodów święta myśliwych. Oprawę muzyczną mszy zapewniła Orkiestra Reprezentacyjna Lasów Państwowych, ona także grała podczas pochodu i złożenia kwiatów pod pomnikiem 500-lecia powrotu ziemi malborskiej do Macierzy. W części oficjalnej, na scenie głos zabrali zaproszeni goście, m.in. minister Edward Siarka i europosłanka Anđelika Moździanowska.

Po zakończeniu mszy na scenie wystąpił Zespół Reprezentacyjny PZŁ pod dyrekcją Mieczysława Leśniczaka. Swoją koncert galowy zagrała również Orkiestra Reprezentacyjna LP i Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus” Michała Wojtyły. Niezapomnianych, muzycznych wrażeń dostarczył także chór „Echo Leśne”. „Cywilną” muzyczną gwiazdą niedzieli był folkowy zespół „Taraka” ze swym liderem Karolem Kusem, a odrobinę śmiechu zapewnił występ kabaretu Wojtka Kamińskiego.

O promującą dziczyznę część kulinarną zadbał Kuba Wolski serwując gulasz myśliwski z kotła. Były także *food trucki* i konkurs Kół Gospodyń Wiejskich, które z przekazanej dziczyzny przygotowały różne

zamku



Początek sztafety sztandarowej na tle murów malborskiego zamku

Minister Edward Siarka w trakcie wywiadu

potrawy. Każde KGW wskazało jedną potrawę, która brała udział w konkursie. Zwyciężyły ... pierogi, a gospodynie, które je przygotowały, otrzymały w nagrodę voucher na sprzęt AGD. Były też nagrody za drugie i trzecie miejsce. Za udział w konkursie wszystkie koła otrzymały sprzęt gastronomiczny – waznik lub podgrzewacz do zup. Inne produkty kulinarne były dostępne na stoiskach wystawców.

Myśliwska część edukacyjna była prezentowana na stoiskach Zarządów Okręgowych PZŁ w Elblągu, Olsztynie i Gdańsku. Za ich przygotowanie oraz koordynację odpowiadała koleżanka Paula Trzeciak. Lasy Państwowe przygotowały stoiska edukacji leśnej.

Ogromnym powodzeniem cieszyły się ekspozycje przygotowane przez sokolników, łuczników i miłośników psów myśliwskich.

Atrakcji i wydarzeń w trakcie trwania imprezy było znacznie więcej, nie wszystkie udało się przypomnieć i opisać. Wszystkim zaangażowanym w organizację tegorocznych uroczystości należą się zasłużone podziękowania. Ze swojej strony chciałbym bardzo serdecznie podziękować Koleżankom i Kolegom za poświęcony czas i włożoną pracę. Osobiste podziękowania kieruję do Krystyny Panasiewicz, Pauli Trzeciak, Magdaleny Janulewskiej-Reduchy, Beaty Koladyńskiej, Henryka Panasiewicza, Karola Grabowskiego i Andrzeja Rynkowskiego. Dobrze, że jesteście.

Darż Bór

foto. Z. Korejwo



Orkiestra reprezentacyjna Lasów Państwowych



Stoisko ZO PZŁ w Olsztynie



Delegacja myśliwych składająca wienniec przez pomnikiem 500 lecia powrotu ziemi malborskiej do Ojczyzny



Prezes firmy „Szynaka Meble” uhonorowany piękną płaskorzeźbą



Kapelan myśliwych okręgu olsztyńskiego ks. Hubert Tryk



Zbigniew
Korejwo

Hubertus okręgowy 2022

W ubiegłym roku, podczas uroczystości hubertowskich 3 listopada nastąpiło uroczyste powołanie nowego kapelana myśliwych okręgu olsztyńskiego. Przypomnę, iż poprzedni kapelan dr Rajmund Jodko odszedł na emeryturę. Nowym kapelanem został dr Hubert Tryk – rektor Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie. Ze względów organizacyjnych i logistycznych, tegoroczne uroczystości hubertowskie przeniesiono do gościnnych murów seminarium, którym kieruje nasz nowy kapelan. Dodatkowym atutem był fakt, że uroczystość mogła odbyć się w zamkniętym obiekcie, bez przemieszczania się na zewnątrz. Seminarium posiada bowiem własną kaplicę, aulę, sale wykładowe, stołówkę oraz duży parking. Poza tym pogoda tego dnia była dla nas niezbyt łaskawa. Zaistniała również możliwość pięknego udekorowania ołtarza w leśnym stylu, jak nigdy dotąd i była to zasługa kolegi Lecha Serwotko, który od lat jest „nadwornym” dekoratorem oraz scenarzystą wszystkich imprez myśliwskich rangi okręgowej PZŁ i w Lasach Państwowych.

Na tym jednak nie koniec. W podobnym leśnym stylu została udekorowana scena reprezentacyjnej auli oraz wystawa trofeów. Piękne, stylowe dekoracje przyciągały wzrok do tego stopnia, iż nie można było przejść obok nich obojętnie.

Las sztandarów i msza hubertowska w wykonaniu

zespołu okręgowego „Trąbali” i Dziecięcego Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Trąbale Junior” oraz uroczysta celebraz mszalna naszego kapelana w asyście kilku księży z pewnością przejdą do historii olsztyńskich hubertusów.

Program obchodów był niezwykle bogaty ponieważ odrabiano „zaległości” okresu pandemii, podczas której nie było możliwości przeprowadzania spotkań, koncertowania, a także publicznego uhonorowania osób zasłużonych dla łowiectwa. Lista osób wyróżnionych była bardzo długa i nie sposób wymienić wszystkich. Krótko rzecz ujmując, były wręczane odznaczenia łowieckie ze „Złotem” włącznie oraz regionalne. Wymienię tylko osoby i koła, które zostały odznaczone „Złotem”, bowiem jest to najwyższe odznaczenie i bywa przyznawane rzadko. Otrzymali je: Jerzy Kopaniec z KŁ „Odyniec” Mrągowo i pośmiertnie Krzysztof Łempicki z KŁ „Szarak” Kętrzyn. „Złotem” odebrał jego syn Rafał Łempicki. „Złotem” zostało też odznaczone KŁ „Szarak” Kętrzyn, a KŁ „ZLOT-LAS” Faryny złotym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Miłym akcentem ze strony łowczego okręgowego było wręczenie, w postaci specjalnych grawertonów, podziękowań za pracę społeczną licznym myśliwym naszego okręgu. Doniosłym akcentem oraz kształtującą się już tradycją było nadanie honorowych kordełasów koła łowieckiego dwóm członkom KŁ „Leśnik”

Oficjalni goście Hubertusa 2022



Św. Hubert w leśnej świątyni





Olsztyńskie diany



Solistka zespołu „Trąbale Junior” Ewa Goluch ze swoją mamą

w Olsztynie

w Starych Jabłonkach. Z rąk promującego Rycerza św. Huberta Zbigniewa Korejwo otrzymali je: były wieloletni prezes koła „Leśnik” w Starych Jabłonkach Zbigniew Bryś oraz były wieloletni łowczy koła Marian Ramczykowski. Laudację na cześć promowanych wygłosił przewodniczący kapituły koła – Tadeusz Rażyński.

Nasz kapelan i zarazem rektor seminarium duchownego złożył wyrazy podziękowania ZO PZŁ w Olsztynie, łowczemu okręgowemu Romualdowi Amborskiemu i myśliwym za przekazanie sumy 5 tys. zł na pomoc uchodźcom z Ukrainy, którzy znaleźli dach nad głową i opiekę w murach seminarium. Wsparcie finansowe jest tu niezwykle potrzebne, ponieważ codziennie należy zabezpieczyć wyżywienie, potrzeby bytowe oraz medyczne 100 osobom. Nielicznym uchodźcom

znaleziono pracę lecz potrzeby są znacznie większe. Z wdzięcznością przyjmowany jest każdy dar serca i traktowany jako gest dobrej woli.

Zwieńczeniem Hubertusa był koncert muzyki myśliwskiej „Trąbali”, „Trąbali Junior” ze wspaniałą i młodzieńką solistką zespołu Ewunią Goluch, z którą bliżej zapoznaliśmy w poprzednim numerze „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”

Zadowoleni, choć nieco zmęczeni długimi oficjalnymi uroczystościami, po zakończeniu koncertu udaliśmy się do stołówki seminaryjnej gdzie czekał nas posiłek, na którym nie zabrakło oczywiście dziczyzny, a miła atmosfera i rozmowy o łowiectwie wydłużyły niezapomniane spotkanie.

Oby następne nasze okręgowe spotkania hubertowskie odbywały się w tak przyjaznej atmosferze i w tak luksusowych warunkach czego życzy piszące te słowa, Zbigniew Korejwo



Zbigniew
Korejwo

Wspomnienie św. Huberta w Lidzbarku Warmińskim

W bieżącym roku nie można narzekać na brak spotkań, jubileuszów, rejonowych i okręgowych hubertusów oraz innych spotkań okolicznościowych. Po okresie pandemii nadrabiamy stracony czas.

W br. roku organizatorem hubertusa rejonowego w Lidzbarku Warmińskim było KŁ „Leśnik”. Na uroczystości w dn. 4 listopada 2022 r. stawiły się istniejące w rejonie wszystkie koła ze sztandarami oraz niezawodny jak zawsze miejscowy zespół sygnalistów „Klangor”. Po mszy hubertowskiej w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego kolejna część uroczy-



Prezes KŁ „Leśnik” w Lidzbarku Warm.
Tomasz Wasiak otwiera obchody Hubertusa rejonowego



Wystąpienie łowczego okręgowego
Romualda Amborskiego



Klangory jak zawsze uświetniają uroczystości



Oficjalni goście Hubertusa rejonowego

stości odbyła się w sali reprezentacyjnej Hotelu Górecki. Po oficjalnym przywitaniu uczestników i wystąpieniach zaproszonych gości wręczono odznaczenia,

a następnie odbyła się uroczysta kolacja, którą zespół „Klangor” uświetniał muzyką myśliwską.



Paweł Błażewicz

tekst i foto

Szum hubertusowej kniei...

Staropolskie przysłowie mówi, że „gdy goły las nastaje, św. Hubert cały obiad daje...”

Przyznam, że od lat nie mogę się nadziwić jak pięknie, krótko, a jednocześnie precyzyjnie nasi przodkowie byli w stanie w przysłowiu opisać i nadejście jesieni i obfitość pełni sezonu łowieckiego i w tym wszystkim sprawstwo św. Huberta.

Bo mimo tego, że wysoki sezon łowiecki trwa już w najlepsze, to właśnie symbolika i wymowa wspomnienia św. Huberta, patrona myśliwych i leśników (3.11) oraz związane z nim uroczyste łowy, mają w sobie tę niewysłowioną magię otwarcia leśnego rogu obfitości, przemiany ku lepszemu i świadomości upływu czasu, w których niczym dwie sinusoidy przenikają się życie i śmierć, rozkwit i wędnięcie, stare i nowe życie...

[...]

Mnie Hubertus zawsze nastraja do rozmyślań nad sensem, potrzebą i odpowiedzialnością naszego łowieckiego powołania. Często łapię się na tym, że idąc przez las, zasiadając na ambonie, czy uczestnicząc w uro-

czystych obchodach, tego dnia zastanawiam się, czy... warto, a przede wszystkim, czy jestem gotów by stać na straży słów i przekonań, których przysięgałem strzec składając myśliwskie ślubowanie. I dotyczy to zarówno obrony łowieckiej tradycji przed wciąż rosnącym antyłowiemskim lobby, roli jaką myślistwo pełni dla aktywnej ochrony przyrody, ale przede wszystkim naszego myśliwskiego stosunku do praw i reguł, działań podejmowanych przez koła i związki oraz szacunku okazywanego przeszłości i tradycji, które są lepszycem tych wszystkich elementów w jedno pojęcie ŁOWIECTWA.

Po sobotnich łowach jestem pewien, że zrobię wszystko co w mojej mocy by tak się stało, a w tej drodze nie będę sam... razem ze mną będą koledzy i zarząd KŁ „Knieja” Olsztyn...

Hubertowski łowy w naszym kole odbyły się w sobotę 5. listopada i przyznam szczerze, że nie ma nic piękniejszego i wznioślejszego niż ten dzień, w którym pierwszy raz w sezonie – wspólnie, zgodnie i uroczysto ruszamy do lasu, by polować na grubego zwierza.

Tym razem pogoda nie zachęcała do łowów – siąpił

Przy kamieniu poświęconym pamięci nadleśniczego Eugeniusza Sawczuka



deszcz, a niebo zaciągnięte było granatowo-szarymi chmurami. Jednak energia myśliwych i ich dobry humor w ciągu całego dnia przepędził deszczowe chmury i pozwolił zakończyć nasze polowanie w promieniach jesiennego słońca.

Poranny gwar przygotowań przerwał sygnał „zbiórka myśliwych”. Na jego dźwięki na odprawę stawilo się ponad 40. myśliwych oraz ponad dwadzieścia osób pracujących w miocie, wspomaganych przez blisko 10 psów.

Kniejowe Hubertowiny rozpoczęły się od powitania wszystkich uczestników polowania oraz odegrania – przez niezawodnych kołowych sygnalistów Jarka Parola i Krzysztofa Krila – sygnału „Powitanie”.

Był to też moment, w którym minutą ciszy i chwilą zadumy oddaliśmy część tym wszystkim, których spotkaliśmy na naszej myśliwskiej drodze, a których już z nami nie ma...

- towarzyszy łowów, którzy ratowali nam skórę,
- nemrodów, którzy dzielili się z nami wiedzą,
- czy najbliższych, którzy żegnali nas życząc „połamania” i cierpliwie czekali na nasz szczęśliwy powrót do domu...

Oddając im część i otaczając pamięcią poprosiliśmy kolegę Jacka Farenholca, który w ostatnim czasie pożegnał żonę, aby on zapalił znicz pamięci i ustawił go przy hubertowskiej kapliczce naszego koła.

Chwila była podniosła, a myśli zgromadzonych biegły do tych, których już z nami nie ma, a których brak wciąż pozostawia lukę w naszych sercach. Na koniec głos zabrał kolega Jacek Farenholc. Podziękował za słowa wsparcia oraz obecność członków koła w ostatniej drodze żony. Przyznał, że w związku z Jej chorobą wiele razy był bliski decyzji o rezygnacji z łowiectwa, jednak wciąż odwodzili go od tego koledzy po strzelbie. Dodał też, że gdy zobaczył napis na szarfię na kwiatkach od kolegów z koła zrozumiał, że członkowie olsztyńskiej „Kniei” nie pozostawiają go w potrzebie, zatem i on zobowiązuje się do wytrwania przy łowiectwie...

Iniech trwa to jak najdłużej, bo pasja, kultura, a przede wszystkim wiedza i umiejętności naszych nemrodów – takich jak kolega Jacek – są dla nas młodszych myśliwych bezcennym skarbem i niewyczerpanym źródłem, z którego chcemy czerpać całymi garściami.

[...]

Prawdziwe Hubertowiny, czyli myśliwska uroczystość ku czci św. Huberta, tradycyjnie składają się z trzech zasadniczych i równoważnych elementów: oddania czci św. Hubertowi – przez mszę świętą lub modlitwę, wspólne uroczyste łowy, a kończyć się winny wspólną myśliwską biesiadą.

Czyniąc zatem zadość tym wymogom rozpoczęliśmy wypełnianie naszego myśliwskiego obowiązku.

Przystępując do oddania czci naszemu patronowi prezes koła – kolega Jacek Szczepanek przypomniał, że składając ślubowanie staliśmy się rycerzami św. Huberta. Jest on dany myśliwym za wzór, gdyż tak jak był oddany swej myśliwskiej pasji, tak napomniany przez znak białego jelenia z krzyżem umieszczonym pomiędzy tykami wieńca pokazał, że zawsze umiał dokonać dobrego wyboru kierując się szlachetnością i rozumem. Dlatego w tym szczególnym dniu, wspominając nasze ślubowania myśliwskie, winniśmy zawierzyć się opiece świętego patrona.

O odczytanie modlitwy zawierzenia kolega prezes poprosił jednego z prowadzących polowanie, nemroda naszego koła, a także emerytowanego nadleśniczego Nadleśnictwa Wichrowo Aleksandra Sawczuka, któremu pod nieobecność duchownego przypadła palma starszeństwa...

Kolega Aleksander zawierzył uczestników polowania, ale także innych członków koła oraz jego przyjaciół słowami, które warto w tym miejscu przytoczyć:

„Św. Hubercie patronie lasów i gór, który prowadzisz nas przez puszcze, bory i leśne ostępy, wysłuchaj mojej prośby...

Wyjednaj myśliwym u Pana obfitość urodzaju, by lasy i pola były dla zwierza i ptactwa pokarmem, schronieniem i domem. Kieruj naszymi krokami na leśnych ścieżynach, otwieraj oczy mej duszy, bym widział piękno Twojego królestwa i mógł być godnym stróżem przedcudnej matki-przyrody. Pomóż zachować dla przyszłych pokoleń ten cud bożego stworzenia. Bądź przy mnie w każdej chwili, bym całą pierśią wdychał balsam bożych leków.

Uchwyć także moją strzelbę, bym pamiętał, że będąc królem stworzenia, mogę czuć się tylko jej włodarzem, a nie panem...

Dzięki niech Ci będą św. Hubercie! I prowadź nas!” Amen.

Po zawierzeniu się opiece św. Huberta przystąpiliśmy do drugiego elementu Hubertowin, czyli polowania. Prowadzący omówili zasady bezpieczeństwa oraz postępowania w czasie polowania, a łowczy poinformował o gatunkach na jakie będziemy polować. Po tym fakcie nastąpiło losowanie stanowisk oraz wręczenie planu sytuacyjnego całego miotu. Chwilę po tym, przy dźwiękach „Apelu na łowy”, myśliwi zajęli miejsca w samochodach, które dowiozły ich do łowiska.

Polowaliśmy ze zwyczajną metodą szwedzką. Niestety, w moim przypadku św. Hubert nie podarzył nawet zobaczeniem zwierza. Jedyne żywe istoty jakie miałem okazję dojrzeć (poza mną i moim jamnikiem) to pracującą w miocie naganiacze oraz psy. Jednak nie o to w hubertowskich łowach chodzi, by coś strzelić, ale by doświadczać. Wszak nic nie może się równać z czasem spędzonym w lesie z przyjaciółmi. Spokojny o wynik polowania byłem tym bardziej, że w pewnym momencie ciszę i leniwy szum kniei przeplatany dźwiękami padającego deszczu przerwała kanonada... Niestety, po czasie okazało się, że to polujący w sąsiednim obwodzie przyjaciele z KŁ „Wrzos” w Lidzbarku Warmińskim strzelali do lisa, by także ich hubertowski pokot nie był pusty.

Po zakończeniu polowania zwózka myśliwych przebiegała równie sprawnie, jak ich rozwiezienie na stanowiska. Co przystanek paki busów rozbrzmiewały coraz głośniejszym gwarem myśliwych, którzy mimo



Kapliczka hubertowska KŁ „Knieja”

mizernego efektu byli zadowoleni z łowów. Ba! Nawet im „większe numerki” wsiadały na pakę tym więcej informacji o zwierzu się pojawiało... Można było usłyszeć – a to o widzianym zającu, a to o rogaczach, a to bykach jelenia (na nie tego dnia nie polowaliśmy). W finale pojawiły się nawet informacje o tym, że w miocie były łańcie z cielakami, ale nie było sposobności by oddać do nich strzał... może to św. Hubert dawał znak, aby tego dnia nie ciągnąć za spust.

Zakończenie polowania było tyle uroczyste, co szybkie. Brak strzałów oznaczał nie tylko brak czczących pozyskanego zwierza i dających mu sposobność do pożegnania się z knieją sygnałów pokotowych. Z tych samych przyczyn nie wyłoniono „trzech króli” naszego polowania (przypadające im nagrody przypadły tego dnia gościom).

Na zakończenie, z niezrównanym pięknem wybrzmiał uroczysty sygnał „Darz Bór”, a po nim... ten najbardziej wyczekiwany „Na posiłek”, który oznaczał dopełnienie hubertowskiej triady, czyli myśliwską biesiadę.

Jednak w przypadku naszego koła nim biesiada myśliwych wybuchła wesołym gwarem, w blasku ogniska pozostał jeden szczególny obowiązek, którego dopełnienie od 15. lat jest naszą „Kniejową” hubertowską tradycją. Otóż od 2007 roku, gromadząc się w Hubertowiny wspominamy postać szczególną dla naszego koła – Eugeniusza Sawczuka jednego z członków założycieli KŁ „Knieja” Olsztyn, a przede wszystkim przez blisko 40 lat nadleśniczego z Wichrowa, którego ciężka praca uczyniła miejsce gdzie polujemy jednym z najpiękniejszych i najobfitszych w okręgu.

Dlatego tuż po uroczystym zakończeniu polowania reprezentacja koła w składzie: Piotr Sikorski – honorowy prezes koła, Jacek Szczepanek – prezes koła, Aleksander Sawczuk – syn E. Sawczuka, Jacek Farenholz oraz moja skromna osoba udała się pod tzw. „Kamień Sawczuka”, by jak co roku uczcić pamięć niezwykłego człowieka w miejscu na jego cześć nazwanym „Uroczyskiem nad Rzeką Czarną im. Eugeniusza Sawczuka”.

Stając w tym miejscu – już po raz 15. – mogliśmy wspomnieć tę niezwykłą postać, tak zasłużoną dla miejsca, gdzie mamy sposobność realizować nasze łowieckie pasje i razem z leśnikami brać współodpowiedzialność za las, który nie tylko odziedziczyliśmy od naszych przodków, ale także zaciągnęliśmy jako pożyczkę od kolejnych pokoleń.

Niezwykle wzruszającym momentem był czas, gdy w leśnej ciszy drzew, które nieustannie zmieniają teren byłego poligonu w las, ci którzy kolegę Eugeniusza znali i mogli go wspomnieć, a nam którzy nie mieliśmy okazji Go poznać, ale czujemy Jego obecność w pięknie „Wichrowskich Lasów” przekazać obowiązek wiecznej pamięci o nadleśniczym Sawczuku. Stojąc w tym szczególnym miejscu mogliśmy usłyszeć wspomnienia syna – Olka, którego ojciec nauczył zarówno miłości do lasu, jak łowiectwa. Mogliśmy wsłuchać się w opowieści kolegów Piotra i Jacka – którzy wspomnieli Go, nie tylko jako kolegę po strzelbie i doskonałego myśliwego, ale przede wszystkim człowieka o niezwykłej charyzmie.

Mając zaszczyt uczestniczenia w tej niezwykłej chwili poczułem, że moje hubertowskie rozmyślenia właśnie zyskały jasną odpowiedź, która wyryła się w moim sercu niczym wykuty w granicie napis. Zrozumiałem, że to jak będziemy postrzegani jako jednostkowi myśliwi, ale także jako myśliwska społeczność zależy tylko od nas! A za przykład mamy nie tylko św. Huberta, czy Eustachego, ale także naszych zmarłych kolegów kołach – jak w przypadku olsztyńskiej „Kniei” Eugeniusza Sawczu-

ka. Ba! Mamy też kolejne szanse. Są wśród nas nemrodzi, z których wiedzy, doświadczenia i wspomnień możemy czerpać pełnymi garściami...

A na zakończenie, z okazji wspomnienia św. Huberta życzymy wszystkim myśliwym łowieckich sukcesów i niezmaconej miłości do lasu, która w pamięci kolegów pozostawi pomnik trwalszy niż ze spizu... Niech wasz pomnik zbudowany z dobrych wspomnień, pielęgnowania tradycji, etyki i szlachetności, którą na wzór św. Huberta wpajali w naszą pamięć nasi starsi koledzy... trwa wiecznie! Darz Bór!

Didaskalia dla potomnych

EUGENIUSZ SAWCZUK – wieloletni zasłużony członek KŁ „Knieja” Olsztyn – honorowy jego członek. Człowiek, który ukochał las; leśnik z powołania i zawodu – nieprzerwanie przez 39 lat nadleśniczy Nadleśnictwa Wichrowo. Przede wszystkim jednak niezapomniany myśliwy, towarzysz łowów i wspomniały człowiek.

Urodził się w 1928 roku w Łopatyniu (dzisiejsza Ukraina). W roku 1943, zaledwie dwa lata po ukończeniu szkoły podstawowej, został wysłany przez okupanta na roboty przymusowe do Rawy Ruskiej. Po siedmiu miesiącach robót zbiegł w rodzinne strony, gdzie ukrywał się do końca II wojny światowej. Po wojnie kontynuował naukę i rozpoczął pracę jako leśnik. Najpierw w Nadleśnictwie Braniewo, a następnie Wichrowo. W 1956 roku uzyskał tytuł magistra inżyniera leśnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nadleśnictwem Wichrowo zarządzał nieprzerwanie w latach 1955-1994, gdy przeszedł na zasłużoną emeryturę. Jego wieloletnia praca przyczyniła się do stworzenia w Nadleśnictwie Wichrowo wzorowego kompleksu leśnego. Miłość do lasu dzielił między pracę leśnika i łowiecką pasję, którą realizował w KŁ „Knieja” Olsztyn.

Zmarł 16. listopada 2006 roku.

OSTĘP NAD CZARNĄ RZEKĄ IM. EUGENIUSZA SAWCZUKA

Decyzją Walnego Zgromadzenia Członków Koła Łowieckiego „Knieja” w Olsztynie dnia 5. maja 2007 roku przyjęto uchwałę, aby ulubione miejsce polowań zmarłego rok wcześniej Eugeniusza Sawczuka – honorowego członka koła i emerytowanego nadleśniczego Nadleśnictwa Olsztyn nazwać „Leśnym ostępem nad Czarną Rzeką im. Eugeniusza Sawczuka”.

Miejsce wybrano nieprzypadkowo, stanowiło bowiem przestrzeń Jego szczególnych dokonań leśnych i łowieckich. To Jego wieloletnia wyteżona praca pozwoliła by w miejscu byłego poligonu urządzić piękny las, w którym licznie bytuje rozmaita zwierzyna.

Sposobnością, aby członkowie Koła Łowieckiego „Knieja” Olsztyn mogli oddać hołd zmarłemu i w sposób uroczysty nadać imię „Ostępowi nad Czarną Rzeką im. Eugeniusza Sawczuka” było uroczyste polowanie hubertowskie, które miało miejsce 10. listopada 2007 roku.

Uroczystego odsłonięcia pamiątkowego obelisku oraz oficjalnego nadania nazwy uroczysku dokonał, w czasie pierwszego pozaregulaminowego miotu Hubertusa 2007, Dariusz Zalewski – ówczesny łowczy okręgowy, a towarzyszyli mu członkowie założyciele koła: Bronisław Sałuda – honorowy członek i Piotr Sikorski – honorowy prezes oraz ówczesny prezes koła – Stanisław Wysocki.

Honorowymi uczestnikami tego wydarzenia byli także członkowie rodziny Eugeniusza Sawczuka oraz osoby zachowujące o Nim pamięć.

Hubertowska kapliczka KŁ „Bekas”



Wewnętrzny obraz kapliczki



Poczet sztandarowy koła przy nowo poświęconej kapliczce hubertowskiej

5 listopada 2022 r., przy schronisku myśliwskim KŁ „Bekas” została poświęcona figurka św. Huberta. W uroczystości uczestniczyli: proboszcz parafii Miłomłyn, burmistrz Miłomłyn, przedstawiciele Nadleśnictwa Miłomłyn, poczet sztandarowy i myśliwi koła oraz naganiacze

Figurkę wykonał śp. Marian Janowski, który był długoletnim członkiem naszego koła. Był on osobą skromną, uczynną, zaangażowaną w pracy związanej z gospodarką łowiecką, a powierzone mu obowiązki wykonywał wzorowo. Był koleżeński, swą wiedzą dzielił się z kolegami udzielając im porad z zakresu łowie-

ctwa, był miłośnikiem przyrody. Niestety, nie doczekał się naszej uroczystości. Niech knieja szumi nad jego mogiłą, a św. Hubert ma go w swej opiece.

Natomiast prace dotyczące zabudowy pod figurkę oraz jej postawienie wykonał członek koła kolega Marek Święczkowski. Pomagali mu przy tym nasi myśliwi, którym serdecznie dziękuję.

Zarząd KŁ „Bekas” serdecznie dziękuje wszystkim uczestnikom uroczystości. Niech św. Hubert darzy im w życiu osobistym, a myśliwym w łowisku.

Darz Bór!
Jan Tarazewicz
tekst i foto



Uczestnicy uroczystości



Zbigniew
Korejwo

tekst i foto

75 lat Koła Łowieckiego „Kaczor” w Dobrym Mieście



Na uroczystość stawiły się wszystkie poczty sztandarowe rejonu



Prezes koła Marian Pieczuro i prezes okręgu Bersenbruck w Niemczech Klaus Overbeck



kolwiek broń był człowiekiem podejrzany. Niemniej jednak, po rodzącej się stabilizacji, w oparciu o obowiązujące przepisy, grupy inicjatywne podejmowały się zakładania kół łowieckich i organizowania polowań. Początkowo pozwolenie na broń myśliwską dostawały służby mundurowe i leśnicy lecz z czasem łagodzone przepisy i wtedy, po szczegółowym „prześwietleniu”, osoby należące do innych grup społeczno-zawodowych mogły takowe pozwolenie otrzymać. I taka grupa osób o przeróżnym rodowodzie i zawodach założyła Koło Łowieckie „Kaczor”, nawiązując nazwą do liczebności kaczek bytujących na trzech obwodach, które dzierżawiła. Kaczek dzisiaj jest niewiele, ale nazwa oraz logo na sztandarze pozostały.



Zarząd koła rozpoczyna oficjalny jubileusz

Mało które koło łowieckie może poszczycić się takim długim stażem w naszym okręgu. Czas zakładania kół łowieckich po wojnie na byłych terenach Prus Wschodnich był trudny ze względu na specyfikę odzyskanych przez Polskę terenów, toczące się jeszcze w lasach walki partyzanckie, a także utrudniony dostęp do broni, nieufność władz w stosunku do napływającej ludności z terenów wschodnich, skromne warunki bytowania, a właściwie bieda. Poza tym każdy posiadający jaką-

Tegoroczne tradycyjne obchody rozpoczęły się od mszy św. w Bazylice Mniejszej w Dobrym Mieście, po której wszyscy przenieśli się do położonego tuż obok kościoła lokalu Viktoria. Na uroczystość przybyły władze Dobrego Miasta, władze związkowe, koła z rejonu Lidzbarka Warmińskiego z pocztami sztandarowymi, goście z Niemiec z zaprzyjaźnionego koła łowieckiego Badbergen-Quakenbrück oraz licznie przybyli goście i myśliwi z rodzinami. Po wygłoszonym przez prezesa powitaniu, przedstawieniu w zarysach historii koła i wystąpieniach gości, zarząd KŁ „Kaczor” uhonorował wszystkich okolicznościowymi medalionami i rocznicowymi znaczkami, a oprócz tego wyróżniających się członków koła dyplomami. Za współpracę z myśliwymi z Niemiec Klaus Overbeck odznaczył prezesa „Kaczora” Mariana Pieczurę honorową odznaką swego koła, dyplomem i symboliczną pamiątką. Podczas oficjalnej ceremonii dzielnie towarzyszył zespół sygnalistów „Klangor” z Lidzbarka Warmińskiego grając mszę hubertowską w bazylice, fanfary, sygnały, a na zakończenie dając koncert muzyki myśliwskiej.

Po części oficjalnej towarzystwo chętnie udało się na biesiadę, a po biesiadzie na bal myśliwski, do którego przygrywał zespół „Abwer” z Dobrego Miasta. I tak kolejny jubileusz przeszedł do historii. Następnym za 5 lat.



Młodzi pasjonaci strzelania z łuku



Pierwsze w życiu strzały

Kudypski I Piknik Strzelecki

W dniu 3 września 2022r. został zorganizowany I Piknik Strzelecki KŁ „Kudypy”, w ramach którego przeprowadzono zawody w strzelaniach myśliwskich. W pikniku i imprezach towarzyszących wzięło udział ponad 100 osób.

Poza zawodami strzeleckimi, zorganizowano wiele dodatkowych atrakcji takich jak animacje dla dzieci – tutaj szczególne podziękowania kierujemy do Mirosławy Gromackiej za zorganizowanie gier i zabaw dla dzieci oraz do kolegi Piotra Giedrysia za udostępnienie i przygotowanie zjeżdżalni dla najmłodszych.

Ponadto, dla wszystkich uczestników przeprowadzono strzelania z broni krótkiej, łuków oraz broni pneumatycznej, a także strzelania na trapie dla osób niebędących myśliwymi.

Część strzelecką zakończono pokerem strzeleckim, z którego dochód przeznaczono na pomoc w zakupie cyber-oka dla Julii z Biesala. Uczestnicy pokera zebrali 1 660 zł i zgodnie z wcześniejszą deklaracją zarządu koła owa kwota została podwojona i tak 3320,00zł zostało przelane na konto. Zbiórka jest cały czas aktywna, więc w miarę możliwości można jeszcze wspierać szlachetny cel (<https://zrzutka.pl/u6phjt>).

Oprócz nagród dla najlepszych strzelców, wśród wszystkich uczestników pikniku rozlosowano wiele atrakcyjnych nagród rzeczowych. Oprawę muzyczną zapewnił zespół reprezentacyjny olsztyńskiego okręgu PZŁ „Trąbale”. Nie zabrakło również słodkich i wytrawnych potraw, a punktem kulminacyjnym były pieczone dziki.

Szczególne podziękowania za pomoc w organizacji i sprawne przeprowadzenie strzelań kierujemy do Miłosza Słomińskiego, Krzysztofa Gromackiego, Michała Rutkowskiego oraz Wojciecha Łakomego.

Podziękowania kierujemy również do Mirka Malinowskiego za podjętą inicjatywę zorganizowania pokera strzeleckiego.

Kolekcie Jerzemu Romaszko dziękujemy za opiekę medyczną, a Stanisławowi Ceglarzowi za zorganizowanie prezentacji trofeum i sprzętu myśliwskiego.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za sympatyczne spotkanie. Mamy nadzieję, że kolejny piknik naszego koła odbywać się będzie w jeszcze szerszym gronie.

Darz Bór!
Zarząd KŁ „Kudypy”



Na podium różne grupy wiekowe



Myśliwi dzieciom na pikniku



Nasza stała korespondentka Mirka Gromadzka na podium

KŁ "RYŚ" 1924 w Lubawie na „Święcie plonów”



W dniu 4 września 2022 r. odbyły się dożynki w Gminie Lubawa. Organizatorem tegorocznej uroczystości była wieś Rożental.

Nasze koło przygotowało myśliwskie stoisko, na którym każdy mógł spróbować wyrobów z dziczyzny, zjeść pajdę chleba ze smalcem i kiszonym ogórkiem, a nad tym wszystkim czuwał „duch puszczy”, który znalazł liczną rzeszę smakoszy.

Zorganizowaliśmy „kącik dla dzieci”, w którym młodsi i starsi uczestnicy dożynek mogli spróbować sił w zabawach zręcznościowych, a na „kole fortuny” można było sprawdzić wiedzę łowiecką.

Przy stoisku pojawiła się również wystawa trofeów łowieckich, która wzbudziła niemałe zainteresowanie

uczestników uroczystości dożynkowych.

Nasze stoisko było oblegane do końca uroczystości. Stanowiło również doskonałą okazję do rozmów z rolnikami nt. szkód łowieckich oraz współpracy na linii rolnik-myśliwy.

Wzięliśmy udział w drugim już spotkaniu dożynkowym, a zainteresowanie z jakim po raz kolejny spotkała się nasza inicjatywa pokazuje, iż należy ją kontynuować w następnych latach.

Mówimy zatem „Darz bór” i do zobaczenia za rok.

*Zarząd Koła Łowieckiego
"RYŚ" 1924 w Lubawie*

Obóz naukowy „Tropem tradycji i kultury łowieckiej” w KŁ „ŻBIK” Szczytno



Pod przewodnictwem diany Magdy Deptuły, w dniu 10 sierpnia 2022 r. członkowie Sekcji Łowieckiej Studenckiego Koła Naukowego Leśników SGGW w Warszawie oraz Sekcji Łowieckiej Studenckiego Koła Naukowego Leśników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przybyli do siedziby Centrum Edukacji Przyrodniczej KŁ „Żbik” w Szczytnie w celu poszerzenia wiedzy o etyce tradycji i kulturze łowieckiej.

W koleżeńskiej atmosferze zostali przywitani, otoczeni serdeczną opieką przez członków KŁ „Żbik” oraz zakwaterowani w siedzibie CEP w „Żbikówce”.

Studenci z uwagą wysłuchali wystąpienia prezesa kolegi Henryka Białczaka i łowczego kolegi Łukasza Różańskiego. Zakres wystąpienia dotyczył pozna-

nia kultury, etyki i tradycji łowieckiej, prawidłowego gospodarowania łowiskiem oraz historią KŁ „Żbik” Szczytno.

Wraz z myśliwymi studenci zbudowali urządzenia łowieckie i poznawali zasady gospodarowania poletkami zaporowymi. Z nowo zbudowanych urządzeń, w porze nocnej obserwowali różne gatunki zwierzyny. Odbyło się także spotkanie z sokolnikiem, który wyjaśnił im w teorii i praktyce na czym polega sokolnictwo.

Następna część obozu naukowego odbyła się w Nadleśnictwie Spychowo. Studenci mieli okazję poznać organizację XVII Mazurskiego Konkursu Sygnalistów Myśliwskich im. Tomka Napiórkowskiego, a także mieli możliwość wzięcia aktywnego udziału w imprezie grając sygnały na rogach myśliwskich. Była także okazja uczestniczenia w XVI Ogólnopolskim Spływie Kajakowym Sygnalistów, Leśników i Myśliwych.

Zwieńczenie pobytu na obozie naukowym odbyło się w słynnej leśnej „Gawrze” Nadleśnictwa Spychowo. Studenci służyli pomocą przy serwowaniu potraw kulinarnych, zachęcając zaproszonych gości do konsumpcji.

Wspaniała, koleżeńska atmosfera, z jaką spotkali się nasi goście w KŁ „Żbik” Szczytno i w Nadleśnictwie Spychowo pozostanie długo w ich pamięci. Niezapomniane wrażenia, wzbogacona wiedza i doświadczenie zaowocuje w dalszej edukacji młodych leśników i myśliwych.

*Z myśliwskim pozdrowieniem Darz Bór!
Tekst i foto: Henryk Białczak*

Sprawozdanie z akcji restytucji kuropatw Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego

W ramach zadania restytucji kuropatw w powiecie szczycieńskim, koła łowieckie: „Żbik” Szczytno, „Ryś” Dźwierzuty, „Knieja” Szczytno, „Jeleń” Szczytno, „Echo” Wielbark, „Łoś” Olsztyn i „Sokół” Szczytno wsiedliły w dniu 20 września 2022 roku 350 kuropatw. W przeprowadzonych przez myśliwych zajęciach edukacyjnych oraz w akcji uczestniczyły dzieci i młodzież ze szkół podstawowych. Program jest koordynowany przez Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze wspierane przez koła łowieckie, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie oraz Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie.

Wsiedlenia w rozbiciu na lata:

2013	450 szt.
2014	450 szt.
2015	830 szt.
2016	1350 szt.
2017	1010 szt.
2018	510 szt.
2022	350 szt.
Razem:	4950 szt.



„Żbik” Szczytno:

Miejscem realizacji zadania były dwa obwody łowieckie:

Obwód łowiecki 292, Gmina Świętajno rejon Jeruty – 17 szt.;

Obwód łowiecki 313, Gmina Rozogi rejon Klon – 17 szt. i Wilamowo – 16 szt.

W akcji i zajęciach edukacyjnych uczestniczyła grupa najmłodszych uczniów i czwarta klasa ze Szkoły Podstawowej w Klonie.



„Ryś” Dźwierzuty

Obwód łowiecki 235, Gmina Dźwierzuty, rejon Kałęczyn – 50 szt.

W akcji uczestniczyła liczna grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej w Kałęczynie.



„Knieja” Szczytno:

Obwód łowiecki nr 293, Gmina Wielbark, rejon Jakubowy Borek – 33 szt.

Obwód łowiecki nr 208, Gmina Dźwierzuty, rejon Łupowo – 17 szt.



„Jeleń” Szczytno

Obwód łowiecki nr 263, Gmina Szczytno, rejon Olszyny, Orzyny – 34 szt.

Obwód łowiecki nr 315, Gmina Wielbark, rejon Lesiny Wielkie – 16 szt.

W akcji i zajęciach edukacyjnych uczestniczyła młodzież ze Szkoły Podstawowej w Olszynie.



„Echo” Wielbark

Obwód łowiecki 16, Gmina Choczczewo, rejon Budki – 25 szt.

Obwód łowiecki 9, Gmina Choczczewo, rejon Opaleniec – 25 szt.

„Łoś” Olsztyn

Obwód łowiecki 265, Gmina Jedwabno, łowisko Witowo – 33 szt.

Obwód łowiecki 267, Gmina Jedwabno, łowisko Małszewo – 17 szt.

W akcji i zajęciach edukacyjnych uczestniczyła młodzież ze Szkoły Podstawowej w Jedwabnie.

„Sokół” Szczytno

Obwód łowiecki 264, Gmina Szczytno, rejon Romany-Kasprzy 50 szt.

Tekst i foto: Bolesław Woźniak



**Krzysztof Marcelli
Kadelec**

tekst i foto

Odręczny zapis przez W. k. Krawczyńskiego Pieśni leśników

Darz Bór! – hasło myśliwych i leśników

*Darz Bór! – hasło myśliwych i leśników
Stajemy dziś razem zbratani,
Jak jeden mąż – jak jeden mur,
Obronie puszczy i kniei oddani,
Od morza fal, do szczytów gór;
My borów włodarze
Stajem przy sztandarze.
Darz Bór! – tak hasło brzmi,
Gra hejnał chór
Darz Bór! – Darz Bór!*

Po raz pierwszy słowa te zabrzmiały na Walnym Zjeździe Leśników Wielkopolski i Pomorza, który odbył się w 1920 roku w Poznaniu. Napisane zostały do melodii Marsza Kieleckiego nr 10, dzisiaj znanej pod nazwą *My, Pierwsza Brygada* przez inspektora w Dyrekcji Lasów inż. Stanisława Wyrwińskiego jako pieśń zatytułowana *Hasło Leśników*. Od tej pory zawołanie „Darz Bór!” stało się zarówno powitaniem jak i życzeniem udanych łowów, stanowiąc zarazem element integracyjny polskich leśników i myśliwych. W 1936 r. Franciszek Piasek skomponował hymn leśników *Darz Bór!* na chór męski a cappella do słów Stanisława Woszczyńskiego. Obaj byli związani z Lasami Państwowymi i Wielkopolskim Związkiem Myśliwych. Pierwszy z nich, w poznańskiej dyrekcji pełnił funkcję inspektora oraz dyrygenta chóru męskiego, natomiast drugi był nadleśniczym w Nadleśnictwie Podanin. Hymn *Darz Bór!* wielokrotnie wykonywano podczas występów uświetniających uroczystości nie tylko wielkopolskich leśników. W 2022 roku przypadła sześćdziesiąta rocznica śmierci Wiesława Kazimierza Krawczyńskiego (1888-1962) wybitnego leśnika i myśliwego, wykładowcy hodowli lasów i łowiectwa na uniwersytetach i wyższych uczelniach Poznania, Lwowa i Krakowa. Był on przez wiele lat związany z Podkarpaciem, przede wszystkim z Łańcutem, gdzie piastował stanowisko dyrektora Lasów Ordynacji Łańcuckiej Potockich. Z tej okazji przed Maneżem Muzeum Zamku w Łańcucie odsłonięty został obelisk ufundowany przez rzeszow-



Wiesław Kazimierz Krawczyński - fot. z 30. lat(1)

skich myśliwych upamiętniający tę wybitną postać oraz wydana została biograficzna publikacja Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej z zamieszczonymi nutami Hymnu Leśników skreślonymi przez syna Wiesława Krawczyńskiego, a skomponowanego przez autora nowatorskiego podręcznika „Łowiectwo”. Podobno utwór ten ukazał się drukiem w przedwojennej prasie łowieckiej, ale do tej pory nie udało się uściślić miejsca tej publikacji. Z opinii syna Krawczyńskiego i pani Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej wynika, że prezentowany zapis Hymnu Leśników nie jest pełną wersją i prawdopodobnie brakuje jednej lub dwóch zwrotek. Oto pierwsze zwrotki Hymnu zachowane w notatkach rodzinnych Wiesława Krawczyńskiego juniora:

Wam polskie lasy,
Wam kwieciste drzewa,
całej przyrody najwspanialszy twór.
Niech hymn leśników wieczną chwałę śpiewa
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór.
Was polskie lasy,
Was wyniosłe drzewa,
krzewy i zioła, mchy nizin i gór.
Niech leśnik czynem i słowem opiewa
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór.

Dostojna pieśń śpiewana była przez chór *a cappella* podczas corocznych majowych uroczystości Święta Lasu. Organizowano je w budynku łańcuckiego „Sokoła” dla urzędników Ordynacji Łańcuckiej i ich rodzin. Dyrektor W. Krawczyński wygłaszał odczyty, specjalnie przygotowane na tę okoliczność. Hymn Leśników powstał prawdopodobnie w latach trzydziestych. Dzięki uprzejmości kierownika muzycznego Zespołu Sygnalistów Myśliwskich Technikum Leśnego w Brynku, pana mgr. Artura Kanawki, udało się uzyskać materiał nutowy z pełnym tekstem zawierającym trzy zwrotki, a więc stanowiące całość. Pierwsze dwie zwrotki Hymnu różnią się nieco od tekstu przytoczonego przez syna Krawczyńskiego w publikacji Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej. Artur Kanawka po raz pierwszy usłyszał Hymn Leśników w 1995 roku na koncercie jubileuszowym z okazji 50-lecia Technikum Leśnego w Brynku. Wykonał go Warszawski Chór Emerytowanych Leśni-

W. Krawczyński
faksymile podpisu W.K. Krawczyńskiego

ków pod dyrekcją Wacława Fishera. Do końca lat dziewięćdziesiątych pieśń tę śpiewano jeszcze wielokrotnie przy różnych uroczystościach jako hymn szkoły. Działo się tak za czasów dyrekcji Władysława Drozdowskiego. W pamięci pana Kanawki zachowały się pewne drobne szczegóły interpretacyjne utworu jak: umiarkowanie wolne tempo podkreślające dostojność i powagę kompozycji oraz rozchodzenie się linii melodycznej w dwugłos na końcu każdej zwrotki. Jedyny żyjący absolwent pierwszego rocznika Technikum Leśnego w Brynku – Zygmunt Burzyński z Sosnowca wspomina, że kiedy w 1945 roku rozpoczynał naukę Hymn Leśników był często śpiewany przy różnych okazjach przez profesorów i uczniów.

Nuty Hymnu można znaleźć na stronie internetowej www.muzyka.mysliwska.pl na podstronie Nuty w dziale Pieśni.



Zbigniew
Korejwo

tekst i foto

Harce sroki w pokoju myśliwskim

Tego lata zdarzył mi się ciekawy przypadek. Otóż w gorące popołudnie, siedząc z małżonką w pokoju myśliwskim i delektując się odpoczynkiem przy filiżance kawy, nagle nasz spokój został naruszony przez łopot skrzydeł przestraszonej sroki, która wpadła przez otwarte drzwi salonu i usiadła na żyrandolu z poroża. Niemiłosiernie przestraszona wizytą w pokoju myśliwskim przemieszczała się z miejsca na miejsce pomiędzy trofeami szukając drogi ucieczki. Minęło kilkadziesiąt minut zanim udało mi się wypłoszyć ptaka kierując go w stronę otwartych drzwi.

Była to młoda sroka z tegorocznego lęgu. Takich osobników mam w swoim otoczeniu kilkanaście. Jednakże, ze względu na poprawność ekologiczną w środowisku miejskim, trudno jest z nimi sobie poradzić. Są one niezwykle agresywne i bezczelne. Zmyślnie atakują małe ptaki w karmiku, a kiedy psa nie ma na podwórku wyjadają mu jedzenie z miski, przeganiają zadomowione synogarlice i gołębie grzywacze. Ich skrzekot, niestety nie jest śpiewem skowronka i nie jest miły dla ucha. Podziwiam jednak ich inteligencję, spryt, pracę w grupie, walkę o pożywienie i przetrwanie. Wg badań amerykańskich ornitologów, sroki rzekomo przewyższają inteligencją kruki. Przyglądając się im od lat jestem w stanie w to uwierzyć.

Sroka znalazła miejsce chwilowego odpoczynku na żyrandolu z poroża





Organizatorzy oraz skład sędziowski konkursów



Sędziowie, zwycięzcy i goście orzechowskich imprez



Marek Werpachowski
tekst i foto

Jubileuszowe konkursy kynologiczne w Orzechowie

Od wielu lat, w pierwszy weekend października, na „Orzechowskich Łąkach” odbywają się międzynarodowe konkursy kynologiczne. Bieżący rok był szczególnie, ponieważ odbywające się tam 1 października tj. XXV Międzynarodowy Konkurs Pracy Posokowców oraz Międzynarodowy Konkurs Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich były jubileuszowe. Uczestnicy tych wydarzeń zawsze żartobliwie powtarzają, iż pogoda na ten dzień jest zamówiona. W tym roku również dopisała; z rana była niewielka mgła, która w ciągu dnia ustąpiła i zaświeciło słońce.

Do konkursu posokowców zgłoszono 6 psów: 2 posokowce hanowerskie i 4 posokowce bawarskie, a do konkursu tropowców 9 psów: 1 ogara polskiego i 8 gończych polskich. Jak co roku, na „Orzechowskie Łąki” przybyło wielu gości, obecni byli również najmłodszy adept łowiectwa – kandydaci do PZŁ. Podczas rozpoczęcia imprezy wszystkich obecnych powitał nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki Tomasz Dzierżewski oraz łowczy okręgowy PZŁ w Olsztynie kolega Romuald Amborski. W dalszej części, sędzia główny kolega Waldemar Paszkiewicz omówił sprawy organizacyjne związane z przeprowadzeniem wydarzenia oraz przedstawił pozostałe osoby składu sędziowskiego: Joannę Bykowską, Piotra Gołaszewskiego, Pawła Bednarczyka, Donata Pierożyńskiego, Wojciecha Rosiewicza, Jakuba Rudzińskiego i Andrzeja Czesnowskiego. Po zakończeniu, sędzia główny Waldemar Paszkiewicz podsumował oba konkursy, ogłosił wynik oraz wręczył dyplomy. Nagrody oraz puchary wręczali: nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki Tomasz Dzierżewski i członek Zarządu Okręgowego PZŁ Czesław Hołdyński. Po ogłoszeniu wyników głos zabrał Czesław Hołdyński, który

podziękował wszystkim uczestnikom imprezy i pogratulował zwycięzcom. W skierowanych do zebranych kilku słowach nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki Tomasz Dzierżewski zamknął tegoroczne wydarzenie.

Należy również podziękować sponsorom, mianowicie: Stowarzyszeniu Przyrodniczemu „Puszcza Ramucka”, Związkowi Kynologicznemu w Polsce O/Olsztyn, Klubowi Gończego Polskiego, przewodniczącemu Klubu Posokowców i AGK Komisji ZG ZKWP panu Jakubowi Rudzińskiemu oraz koledze Jarosławowi Mikołajunowi.

Lp.	Nazwa psa z przydomkiem	Rasa	Właściciel	Lok/Dypl/Pkt
XXV Międzynarodowy Konkurs Pracy Posokowców				
1.	MONA z Tymbarskiej Kniei	pb	Marian Makarewicz	1/I/120
2.	SZAFIR Vectis	ph	Paweł Szymański	2/I/100
3.	COSTA z Lasów nad Wartą	pb	Krzysztof Witkowski	3/I/96
4.	DUNKA Biały Trop	pb	Robert Maślanka	4/I/90
5.	BRODY zo Sebestovho dvora	ph	Igor Wojdyga	5/II/79
6.	DEMO z Doliny Kakaju	pb	Waldemar Abucewicz	-
Międzynarodowy Konkurs Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich				
1.	ATOS Kolonia Bażyńska	gp	Krzysztof Malko	1/I/90
2.	CERASUS Karmelowa Duma	gp	Dariusz Macewicz	2/I/90
3.	ARA Kolonia Bażyńska	gp	Krzysztof Malko	3/II/80
4.	AKSA Gończy Szlak	gp	Szymon Stocki	4/II/76
5.	RYSA Kolonia Bażyńska	gp	Krzysztof Malko	5/III/80
6.	CAR Jaćwingowska Knieja	gp	Jakub Krasieński	6/III/72
7.	EGO Ogarusy	op	Paweł Tetych	7/-/62
8.	ARIA Kolonia Bażyńska	gp	Krzysztof Malko	8/-/59
9.	BOSMAN Kolonia Bażyńska	gp	Krzysztof Malko	9/-/44

Zwycięzcy konkursu tropowców



Zwycięzcy konkursu posokowców



Byk perukarz

22 września br. został strzelony przez myśliwego KŁ „Drwęca” w Ostródzie Marcina Jurkiewicza byk perukarz.

Pierwszy raz byka spotkałem w ubiegłym roku w listopadzie – relacjonował Marcin – bardzo ciężko było go podejść ponieważ był bardzo ostrożny, wręcz bojaźliwy. Przez wiele godzin brodził w bagnie, a na widok innych byków chował się w zakrzaczaniach. W końcu nadszedł długo oczekiwany dzień. Rankiem, w opadającej mgle na łące przy mokradłach, ujrzałem sylwetkę jelenia... to był mój byk. Po strzale na komorę odszedł około 60 m.

Tekst i foto: Marcin Jurkiewicz
Ogólna wycena wieńca:

- długość prawej tyki: 64 cm
- długość lewej tyki: 64 cm
- długość prawego oczniaka: 14 cm

- długość lewego oczniaka: 8,0 cm
- długość prawego opieraka: 8cm
- długość lewego opieraka: 2cm
- obwód róży prawej: 8,0 cm
- obwód róży lewej: 8,5cm
- obwód tyki prawej pomiędzy oczniakiem i opieraniem: 21 cm
- obwód tyki lewej pomiędzy oczniakiem i opieraniem: 21 cm
- obwód tyki prawej powyżej opieraka: 19,cm
- obwód tyki lewej powyżej opieraka: 13 cm
- rozłoga: 55 cm
- masa wieńca: 5,44 po wysuszeniu
- wiek byka: 8-9 lat

Wieniec byka nie ma koron, uperlenie pod scypułem jest bardzo wyraźne. Na części tyk brak jest scypułu, natomiast poroże pokryte jest zgrubiałą ciemną tkanką skórną z wyraźnymi wybroczynami.

Preparacja i ogólna wycena wieńca oraz zdjęcie poroża po preparacji - Zbigniew Korejwo.



Byk perukarz upolowany przez Marcina Jurkiewicza

Redakcyjne propozycje



Autorka wernisarzu na tle namalowanych portretów



W 92 numerze „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” z czerwca 2022 r. poinformowaliśmy koleżanki i kolegów myśliwych oraz leśników o możliwościach zamawiania wyrobów cukierniczych w stylu myśliwskim na uroczystości, jubileusze kół łowieckich lub na własne potrzeby. Są osoby, które już skorzystały z naszej informacji i chwałą smak oraz artystyczny, myśliwski wystrój zamawianych produktów.

Tym razem redakcja odkryła osobę, która maluje portrety

na zamówienie. Za naszą namową chętnie podejmie się namalowania realistycznego portretu o tematyce myśliwskiej lub innej, co może być świetnym prezentem na każdą okazję. Do wykonania pracy niezbędna jest bardzo wyraźna fotografia, a najlepiej kilka fotografii do wyboru. Cena zależy od wybranej techniki i wielkości portretu. Aby nie było wątpliwości załączamy kilka fotografii wykonanych prac, których autorką jest była nauczycielka akademicka oraz małżonka byłego naszego kolegi myśliwego

Grzegorza pani dr Teresa Kosman. W swym dorobku autorka posiada wiele wystaw, z których ostatnia odbyła się w 2019 r. w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

Malowane przez nią portrety są wykonywane profesjonalnie, z wyjątkową dbałością o szczegóły oraz terminowo. Zainteresowane osoby mogą kontaktować się z panią Teresą telefonicznie pod numerem 609558902 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej teresa.kosman@wp.pl Redakcja



**Paweł
Błażewicz**
tekst i foto

Pamięć pisana smakiem...

I Mazowiecki Konkurs Kuchni Myśliwskiej i Łowieckiej im. dra



Prezentacja wyrobów



Paweł Błażewicz z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi Henrykiem Kowalczykiem

Jesień w łowisku wchodzi w najpiękniejszy okres. Sezon łowiecki w pełni. Rykowsko! Od Orzechowa do Radostowa las aż trzęsie się od ryku byków. Złoty! Aż chce się zobaczyć, jakie są stany kaczek na Babcu, czy Retencji. Rżyska! Może warto byłoby podjechać w okolice Łabna i spróbować polowania na grzywacze... a może w końcu udałoby się spotkać dzika???

Jednak w tę niedzielę, nie zasiadliśmy na ulubionych ambonach, nie ruszyliśmy upatrzonymi ścieżkami w podchód za zwierzeniem ... nie blokowaliśmy łowiska kolegom, którzy zdecydowali się zapolować szukając medalowych byków, czy pysznego rosółu. My, skoro świt, ruszyliśmy do Pułtuska by wziąć udział w I Mazowieckim Konkursie Kuchni Myśliwskiej i Łowieckiej im. dra Grzegorza Russaka. I choć serce trochę tęskniło za porannym chłodem i zapachem kniei, jechaliśmy tam z poczuciem spełniania myśliwego obowiązku i to może nawet ważniejszego niż polowanie, bo nie związanego z najpiękniejszym czasem... czasem spędzonym w lesie.

Jechaliśmy o Pułtuska, by promować łowiectwo własnymi osobami i w ten najmiłszy ze znanych sposobów dzieląc się najsmaczniejszymi wyrobami z dzicyzny. Robiliśmy to jednak także z drugiego bardzo ważnego powodu, aby naszym uczestnictwem oddać cześć i uczcić pamięć wyjątkowej osoby dra Grzegorza Russaka – kucharza, gawędziarza, myśliwego i nieustrudzonego propagatora kuchni staropolskiej, a przede wszystkim myśliwskiej.

Jadąc na konkurs wspominaliśmy jego patrona. Ja od rana słyszałem w głowie utwór „Chór myśliwych” (Jägerhor) z opery Carla Marii von Webera „Strzelec Wyborowy” (Freischütz), bo w niedzielne poranki tymi pięknymi dźwiękami rozpoczynał się fragment „Ostoi”, w którym G. Russak gotował dania myśliwskie czerpiąc z polskiej tradycji kulinarnej. Jarek natomiast wspominał jak z Grzegorzem byli w Równem na Ukrainie, by promować tam idee Sieci Kulinarnej Dziedzictwa. Z rozrzewnieniem mówił jakie to było piękne i ważne dla zachowania tradycji kulinarnych miejsca, a teraz dr Russak nie żyje, a z naszymi przyjaciółmi z Równem-

go kontaktujemy się nie w sprawach stołu, a wojny by nieść im wsparcie. Cała praktycznie podróż zesłała nam na wymianie anegdot i wspomnień, których dr Russak był autorem lub bohaterem. Będąc osobami pracującymi w obszarze produkcji żywności oraz członkami najstarszego w Polsce warmińsko-mazurskiego regionu Sieci Kulinarnej Dziedzictwa (European Culinary Heritage) mieliśmy wielokrotnie zaszczyt i przyjemność spotykać się przy okazji imprez promujących polską kuchnię regionalną i tradycyjną, rozmawiać, gotować, smakować... i popijać. Podróż była zatem wyprawą wspomnieniową, promocją dnia dzisiejszego i pokazania tradycji kolejnym pokoleniom...

Konkurs zorganizowany był przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Ciechanowie, Ostrołęce i Olsztynie oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a na pięknej, nadnarnwiańskiej plaży gościł nas „Dom Polonii”.

Nasze stoisko reprezentowało nasze Koło Łowieckie „Knieja” Olsztyn oraz Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie. Pracownicy ZO PZŁ prezentowali niuanse łowiectwa dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Nieocenioną pomocą były przygotowane im gadzety, ale także malowanki o tematyce przyrodniczej, puzzle i gry przybliżające „miastowym” naszą przyrodę. My odpowiadaliśmy za część gastronomiczną i dania konkursowe... Podeszliśmy więc do zadania tak, jak zrobilibyśmy to dla myśliwych naszego koła.

Na stoisku nie zabrakło dzicyzny, ale o tym za chwilę. Częstowaliśmy przybyłych rybami, które w Kabornie wyhodował i uwędził Jarek. Przyznam, że pochwałem nie było końca... Właściwie koniec pochwał wyznaczył opróżniony w okamgnieniu półmisek, choć byli i tacy, którzy wracali na nasze stoisko, aby sprawdzić czy ryb naprawdę już nie ma! Dla spragnionych mieliśmy tradycyjne bezalkoholowe „Podpiwki warmińskie” oraz „Radlery gorzka pomarańcza”, które są efektem mojej codziennej pracy, a których smak znają już chyba też myśliwi olsztyńskiej kniei.

Jednak sercem naszego stoiska były oczywiście wyroby z dzicyzny i te, które komponują się z nią doskonale. Serwowaliśmy zatem i szynkę z dzika, i dojrze-

ma smak zwycięstwa (no prawie)

Grzegorza Russaka w Pułtusk



Drużyna z Olsztyna na konkursie w Pułtusk

wające combry jelenie. Nie mogło na naszym stoisku zabraknąć naszych kulinarnych skarbów: kiełbasy polskiej surowej z jelenia, salami z dzika, a nade wszystko kindziuka z jelenia, z którym może się jedynie równać dojrzewająca szynka z kością (ale niestety, te z poprzedniego sezonu zjedliśmy, a zarząd koła do 1 października wstrzymuje chodzenie za surowcem do kolejnych jelenich delicji)... Na naszym stoisku serwowaliśmy także wyroby, które dostarczył nam znany z kulinarnego zacięcia i promocji dań z dzicyzny Romuald Amborski. Z bogactwa spiżarni łowczego okręgowego mogliśmy raczyć ludzi kiełbasą z dzika w wersji klasycznej i obsuszanej oraz chorizo z jelenia. Do tego wszystkiego przygotowaliśmy dodatki, które mogły podkreślić smak naszego stołu. Były ogórki małosolne i kiszzone, żurawinka, grzybki marynowane oraz „polskie oliwki”, czyli marynowane owoce derenia w zalewie olejowej z czosnkiem i rozmarynem.

Ponieważ w czasie konkursu nie mieliśmy dostępu do ognia, zdecydowaliśmy się na przygotowanie dzikiego żurku, który najdłużej mógłby trzymać nie tylko smak, ale i ciepło. Był to także test naszej tajnej broni – wielkiego gara-termosu. Jestem przekonany, że i to naczynie zagości na naszych polowaniach w czasie posiłków. Nasz żurek przygotowaliśmy na wędzonych dzicych żeberkach, które uzupełniliśmy o wędzone szynki z jelenia i wędzone schaby i boczki z dzika oraz jelenio-wieprzowe białe kiełbaski. Oczywiście wszystko uzupełnione o obsmażane i gotowane warzywka, leśne grzyby – tym razem w wersji świeżej oraz domowy żytni zakwas, czosnek i góra majeranku. Co cieszy, żurkiem udało się nam poczęstować nie tylko komisję konkursową, ale przede wszystkim wydać blisko setkę porcji licznie zgromadzonej publiczności.

Zdecydowanie najmniej rozbudowaną ofertę mieliśmy w kategorii desery. Niestety, ciasto z śliwkami – upieczone przez żonę Jarka – zjedliśmy o świcie, a to z jabłkami i porzeczką, przygotowane przez moją Basię, zjedliśmy w towarzystwie obsługi naszego stoiska. W efekcie, w kategorii deser zaproponowaliśmy nalewkę dereniową z nutą tarniny. Cóż mała rzecz, a ciesz się – bo niby skromnie, ale jakże godnie. I nieważne ile, ale nalewka smakowała wszystkim!



Łowczy okręgowy Romuald Amborski w roli kucharza

W efekcie, w konkursie udało się nam wygrać II nagrodę w kategorii „zimna zakąska” i wielką przyjemnością było odbieranie nagrody z rąk wicepremiera, ministra rolnictwa Henryka Kowalczyka gdy wezwano nas jako „olsztyńską knieję” – tj. myśliwych z okręgu olsztyńskiego. I pomimo, iż w pozostałych kategoriach nasze dania nie dostały się na pudło, bardzo cieszy fakt, że ludzie przychodzili dziękować nam za możliwość ich degustacji oraz gratulowali pomysłu na stoisko, smaki i z powodu dobrego humoru!

To był dobry dzień z tysiącem rozmów o łowiectwie, roli myśliwych w dzisiejszym świecie. Ale była to także możliwość wymiany doświadczeń, poznania innych smaków z lasu. Przede wszystkim była to „smaczna” i otwarta promocja łowiectwa przez kuchnię i edukację przyrodniczą. A dla nas szczególnie ważnym był moment wspomnienia i uczczenia nieocenionego i nieodżałowanego Grzegorza Russaka.

Już dziś zaczynamy przygotowania do kolejnej edycji konkursu w Pułtusk. Zaczynamy też lobbowanie, aby podobny konkurs odbył się w Olsztynie.

A na zakończenie, jako naukę z tego dnia, przytaczamy słowa Grzegorza Russaka, o których powinniśmy pamiętać polując, gotując... słowem każdego dnia.

*„Tradycja to nie moda;
to są zwyczaje przekazywane z pokolenia na pokolenie
nie dlatego, że tak wypada,
ale ponieważ jest to mądre, piękne
... i potrzebne”.*

† Ludwik Śliwka (1931-2022)



Wiadomość o śmierci wieloletniego nadleśniczego w Piszu mgr inż. Ludwika Śliwki okryła nas wielkim smutkiem. Zналиśmy go od wielu lat, kontaktowaliśmy się, a do wyjątkowych przyjemności należały rozmowy z nim. Ludwik był bardzo przyjacielskim w zachowaniu człowiekiem o wysokiej kulturze osobistej oraz niezrównanym gawędziarzem z wielkim poczuciem humoru. Chętnie opowiadał o swych przygodach łowieckich, którymi dzielił się ze znajomymi. A doświadczył ich wiele, bowiem w jego nadleśnictwie polowało wielu dygnitarzy spośród ówczesnych elit władzy polskiej, zagranicznej i liczni dewizowcy.

Kontynuując tradycje rodzinne, zawód leśnika oraz związane z nim łowiectwo wybrał z zamiłowaniem. W obu dziedzinach był wyjątkowym profesjonalistą znał się na nich jak mało kto. W działalności łowieckiej reprezentował, odziedziczoną po antenatach, starą szkołę wyjątkowo głębokiego szacunku do lasu i żyjącej w nim zwierzyny, zachowania zasad etyki wobec kolegów myśliwych, upolowanej zwierzyny oraz zdobytych trofeów, których imponujący zbiór Ludwika należał do największych w Polsce. Był pierwszym Mistrzem Europy w Wabieniu Jeleni, a uzyskany w Dortmundzie tytuł był niewątpliwie zwieńczeniem jego długoletniej kariery łowieckiej.

Ludwik Śliwka był Puszczy Piskiej legendą, której sława sięgnęła daleko poza granice naszego kraju.

Żegnaj Drogi Przyjacielu! Do spotkania w niebieskiej kniei.

Ad majorem Sancti Huberti gloriam.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia rodzinie.

Redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”

Król wabiarzy Ludwik Śliwka

Ludwika Śliwkę można tak nazwać i nie będzie w tym żadnej przesady. Znakomite warunki fizyczne, doskonały słuch, no i znajomość zwierzęcych nawyków – wszystko to sprawiło, że las nie był w stanie ukryć przed nim żadnych tajemnic. On zawsze wiedział, którą wagą pójdzie gruby odyniec, którą wataha, oraz gdzie stanąć, aby spotkać nieprzewidywalnego dla innych starego byka. Dziesiąty zmysł, telepatia czy czary? Nic podobnego! To po prostu znajomość przemierzanej od dziesiątków lat kniei, utrwalana w Bieszczadach od najwcześniejszego dzieciństwa naukami dziadka i ojca.

I Mistrz Europy Wabienia Jeleni fot. Zygmunt Zalewski

Pierwszy, był leśniczym w dobrach hrabiego Potockiego koło Duszatyna. Drugi, tuż po wojnie był w Komańczy leśniczym d/s łowieckich, gdzie odwiedzało go wielu myśliwych, by uczyć się prawdziwego łowiectwa oraz zgłębiać wielki sztuka wabienia jeleni. Wychowany w takiej rodzinie Ludwik, zafascynowany łowiectwem oraz lasem, postanowił kontynuować rodzinną tradycję. Po ukończeniu w 1952 r. maturze sanockim liceum, poszedł na studia na warszawskiej SGGW. Mimo ponurej rzeczywistości tamtych lat, okres studiów obfitował też w barwne przeżycia... w których dominował jednak las i polowanie.

Jako świeżo upieczony inżynier-leśnik, z nakazem pracy w kieszeni, 1 kwietnia 1956 r. zgłosił się do Nadleśnictwa Wilcze Bagno w Puszczy Piskiej. Rok później był już nadleśniczym pracując tam nieprzerwanie 41 lat! Polował z wielką pasją, gdy tylko pozwalała mu niełatwa praca nadleśniczego w tamtych czasach. Musiał być szefem, improwizatorem, powiernikiem swoich podwładnych, a również mężem i ojcem. Był zawsze cenionym Kolegą, chętnie dzielącym się z innymi swoim bogatym doświadczeniem.

Osiadłszy w Piszu zbudował dom, którego część poświęcił pokłousiu

swojej największej pasji – łowiectwu. Urządził tam gabinet myśliwski wypełniony trofeami, na widok których dostawali wypieków najbardziej doświadczeni nemrodzi. Jest naprawdę czego zazdrościć. Bogate w zwierzynę płową ostępy Puszczy Piskiej pozwoliły Ludwikowi Śliwce rozwinąć – odziedziczony w genach – sztuka wabienia jeleni. Upolował dzięki temu wiele byków, których okazałe poroża nadal zdobią jego salon myśliwski. Dzięki niezwykłym umiejętnościom wielkiego wabiarza, wielu mniej znanych myśliwych mogło zawdzięczać mu zdobyte trofea. Po odejściu na zasłużoną emeryturę w 1996 r., trzy lata później otrzymał propozycję wyjazdu do Dortmundu na targi turystyczne.

– A co ja tam będę robił? – pytał.

– Będiesz wabił jelenie! – usłyszał w odpowiedzi.

Nie przekonany do końca pojechał i wygrał Międzynarodowy Konkurs Wabiarzy Jeleni – konkurencji rozgrywanej po raz pierwszy w dziejach. Został mistrzem Europy. A nie było łatwo – zważywszy – że współzawodniczyli przedstawiciele takich potęg łowieckich jak Austria, Węgry, Niemcy, Słowacja, Czechy i z kilku innych krajów. Ludwik Śliwka zdystansował wszystkich, a gratulacjom nie było końca. Ponieważ impreza była transmitowana przez kilkanaście stacji telewizyjnych, postanowił podzielić się wrażeniami ze swoją żoną Iną, która pozostała w Pisz. Gdy zadzwonił do niej, usłyszał:

– Nie przeszkadzaj, wszystko wiem, właśnie oglądam RTL!

Niezwykłym dowodem popularności Ludwika jest „Kronika”, którą Mistrz założył, jak sam ubolewał, pięćdziesiąt lat za późno! W kronice tej uwiecznili się moi i wielcy tego świata. Politycy, dyplomaci, ministrowie, dziennikarze, pisarze, generałowie i pomniejsi zjadacze chleba. „Słyszałem o Tobie, Ludwiku w Niemczech i nie wierzyłem, że można posiadać w Polsce tak wspaniałą kolekcję trofeów. Widząc twój gabinet zrozumiałem z jak wielkim myśliwym dane mi było spotkać się. Serdeczne gratulacje. Darz Bór! /podpisano/ Franz Josef Strauss (premier rządu Bawarii)”

Swoją życiorys Ludwik kwitował krótko: przeżyłem całe życie w jednym miejscu, na tym samym stanowisku i z tą samą żoną. Skromny? Prawda!

Drogi Ludwiku, Przyjacielu!

Darz bór w wiecznej Kniei,

Przy wtórze echa „Galindowych Rogów”...

Pisz, 1 października 2022 r.

Dietmar Serafin



Z wielkim bólem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 4 października 2022 roku, w wieku 56 lat odszedł do Krainy Wiecznych Łowów

Kolega Jacek Korczak

Przez całe dorosłe życie kolega Jacek był związany z lasem, zawodowo był leśnikiem, a z umiłowania - myśliwym. Przygodę łowiecką rozpoczął w KŁ „Jeleń” Olsztyn w latach 1984-1991, następnie w roku 1991 został członkiem KŁ „Żubr” w Olsztynie, w którym przez wiele lat pełnił odpowiedzialne funkcje: gospodarza obwodu łowieckiego nr 89 oraz szacującego szkody łowieckie (1991-1995), członka komisji rewizyjnej koła (1995-1999) oraz łowczego koła (2010-2011). W latach 2005-2022 kolega Jacek aktywnie uczestniczył w pracach Okręgowej Komisji Oceny Prawidłowości Odstrzału i Wyceny Trofeów Łowieckich przy ZO PZŁ w Olsztynie. Od 2019 r. pasję łowiecką realizował również w KŁ „Bór Wipsowo”, a od 2000 r. także w WKŁ „Rosomak” Biskupiec. Dużą wagę przywiązywał do kultywowania i upowszechniania tradycji myśliwskiej, przede wszystkim jako nauczyciel młodych adeptów łowiectwa.

Za wzorową postawę oraz pracę na rzecz łowiectwa został odznaczony Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz medalami: Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur, Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur. Obecność w łowisku była koledze Jackowi najcenniejszą zapłatą za trud dnia codziennego. Zawsze był zaangażowany w różne inicjatywy oraz prace społeczne mające na celu poprawę wizerunku łowiectwa.

Niech ukochana przez Niego knieja wiecznie szumi przynosząc echa przeżytych polowań, a pamięć o Nim zostanie wśród nas,

Zarząd KŁ „Żubr” w Olsztynie



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 sierpnia 2022 roku, w wieku 71 lat odszedł do Krainy Wiecznych Łowów

śp. Andrzej Jaźwiński

Był członkiem naszego koła w latach 1976-2016. Przez lata przynależności był szanowanym, zacnym kolegą. Od 1979 roku szacował szkody łowieckie, następnie od 2000 roku, będąc członkiem zarządu koła jako wiceskarbnik, nadzorował całość zagadnień związanych z zapobieganiem i likwidacją szkód łowieckich. Za swoją postawę i pracę na rzecz łowiectwa został odznaczony Srebrnym i Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz medalami: Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur, Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur.

Drogi Andrzeju, zapamiętamy Ciebie jako osobę niezwykle pogodną i życzliwą. Po prostu, byłeś wspianiałym naszym Kolegą i takim pozostaniesz w naszej pamięci, a knieja warmińska niech wiecznie szumi nad twoją mogiłą.

Spoczywaj w pokoju,

Zarząd KŁ „Żubr” w Olsztynie



W dniu 27.08.2022 roku w wieku 85 lat odszedł do Krainy Wiecznych Łowów

śp. Andrzej Barzyk

Kolega Andrzej był członkiem naszego Koła w latach 1981-2016. Swoją przygodę łowiecką rozpoczął w KŁ „Szarak” w Nowym Mieście Lubawskim 1967-1974, w którym przez trzy lata pełnił obowiązki członka Zarządu Koła, następnie był członkiem kół łowieckich w Kudypach 1974-1975 i przy FSM w Bielsku-Białej 1975-1981. W latach 1977-1980 działał w strukturach ZW PZŁ w Bielsku-Białej. Zapamiętamy go jako skromnego dobrego człowieka, etycznego myśliwego i koleżeńskiego towarzysza łowów. Koledze Andrzejowi jesteśmy szczególnie wdzięczni za opracowanie monografii „ABY CZAS NIE ZATARŁ ŚLADÓW” z okazji 65-lecia Koła Łowieckiego „ŻUBR” w Olsztynie. Za swoją postawę i pracę na rzecz łowiectwa został odznaczony Złotym i Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz medalem - Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur.

Niech ukochana przez Niego Knieja wiecznie szumi nad jego mogiłą.

Zarząd KŁ „ŻUBR” w Olsztynie

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych” - ks.J.Twardowski

Jacek Korczak

Wiadomość o odejściu kogoś bliskiego budzi w nas uczucie smutku oraz refleksję na temat przemijania i nietrwałości życia ludzkiego. Kiedy dotarła do nas wiadomość o śmierci Jacka, ogarnęły nas różne uczucia: od niedowierzania, smutku po głęboki żal. Bo jakże to? Odchodzi człowiek w pełni sił i aktywności w różnych dziedzinach życia?

Przygodę łowiecką Jacek rozpoczął w 1984 roku jako 18-latek. Inspiracją do tego wyboru był jego ojciec, który od najmłodszych lat wprowadzał go w arkana łowiectwa. Konsekwencją tej decyzji były studia wyższe na Wydziale Leśnictwa Uniwersytetu w Poznaniu, po

których trafił na Warmię i Mazury.

Od 1991 roku Jacek był członkiem macierzystym KŁ „Żubr” w Olsztynie, a także członkiem kół łowieckich: „Jeleń” Olsztyn, „Rosomak” Biskupiec i „Bór” Wipsowo. Poznaliśmy się podczas przyjmowania go do naszego koła. Od razu pojawiła się tzw. „chemia”. Jacek skromnością, zaradnością i uczynnością zjednywał wszystkich, których spotykał na swej drodze – zarówno młodych myśliwych, starych nemrodów oraz tych, z którymi pracował na co dzień. Zawsze dbał o dobre imię myśliwego. Dla niego nie istniały słowa „nie”, „nie da się” – co również podkreślał jego przyjaciel ze studiów w czasie pożegnania na cmentarzu.

Miał marzenie, żeby zapolować na zwierzynę, której nie ma w naszej kniei. Razem z gronem przyjaciół polowaliśmy na głuszcę w Ukrainie, byliśmy w Kanadzie i na safari w RPA. Te przeżycia pozostaną z nami na zawsze.

W całym naszym życiu nie spotkaliśmy nikogo o takim ładunku człowieczeństwa, szlachetności i lojalności jak właśnie ON. Tacy ludzie nie rodzą się na kamieniu.

**Jacku! Ty nie odszedłeś. Zawsze byłeś, jesteś i będziesz z nami.
Niech Ci knieja wiecznie szumi. . . Grono najbliższych przyjaciół**





Żurawie w obiektywie Marcina Pająka

W odpowiedzi na naszą propozycję nadsyłania cyklu zdjęć przyrodniczych, otrzymaliśmy ciekawą tematyczną kolekcję zdjęć ptaków i zwierząt. Prezentujemy ich pierwszą serię, mianowicie żurawie w scenerii jesienno zimowej w obiektywie Marcina Pająka z Olsztyna.

Redakcja

